REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, SOBOTA 28 MAJA 1949 ROKU — Nr. 144 (1710)

DZIS W NUMERZE

Propozycje ZSRR realnym krokiem naprzód

Czwartkowe obrady Wielkiej Czwórki

PARYŻ, 26.5. (PAP). Czwarte posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych trwało blisko 4 godziny i zakończyło się o godz. 19.25. Przewodniczył sekretarz stanu USA Acheson.

Otwierając obrady, Acheson zapytał ministra Wyszyńskiego o termin przybycia do Paryża rzeczoznawców radzieckich do spraw związanych z traktatem z Austrią. Minister Wyszyński odpowiedział, że rzeczoznawcy radzieccy przybędą do Paryża 28 lub 29 bm.

Na propozycję Achesona przystąpiono do omówienia poszczególnych zagadnień, związanych ze sprawą jedności Niemiec, a przede wszystkim spraw gospodarczych.

Minister Schuman prosił ministra Wyszyńskiego o pewne wyjaśnienia w sprawie stanowiska ZSRR.

Minister Wyszyński podkreślił, że jego propozycje są zupełnie jasne i biorą pod uwagę stan faktyczny we wschodnich i zachodnich Niemczech. Radziecki minister spraw zagranicznych przytoczył szereg uzupełniających danych, które ilustrują ciężką sytuację ekonomiczną w strefach zachodnich i przeciwstawił im fakty z dziedziny osiągnięć pokojowej odbudowy gospodarki strefy wschodniej.

Z kolei zabierali głos sekretarz stanu Acheson oraz ministrowie Schuman i Bevin, polemizując z ministrem Wyszyńskim i usiłując podważyć jego argumenty. Przedstawiciele mocarstw zachodnich ponownie wyłuszczyli swe tezy, przedstawione na poprzednich posiedzeniach.

Na zakończenie minister Wyszyński podkreślił, że zasadniczą kwestią jest ustalenie merytorycznej strony zagadnienia wspólnej kontroli 4 mocarstw w Niemczech, a dopiero później określenie jej formy. Radziecki minister spraw zagranicznych położył szczególny nacisk na zasadę jednomyślności wszystkich 4 mocarstw.

Dalszy ciąg dyskusji odłożono do następnego posiedzenia.

Bankiet na cześć 4 ministrów

PARYŻ, 26.5 (PAP). W środę wieczorem prezydent Republiki Vincent Auriol wydał bankiet w Pałacu Elizejskim na cześć ministrów spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw. Przy wejściu do pałacu gwardia republikańska oddała ministrom honory wojskowe.

Gratulacje KC Chińskiej Partii Komunistycznej

PEKIN, 26.5. (PAP). KC Chińskiej Partii Komunistycznej przesłał do dowództwa wyzwoleńczej armii ludowej telegram gratulacyjny z powodu ostatnich wielkich zwycięstw.

*

Między Pekinem a Szanghajem wznowiono od środy po południu komunikację telegraficzną.

*

Wojska ludowe zajęły port Ning-Po we wschodniej części prowincji Cze-Kiang. Jest to równocześnie końcowa stacja linii kolejowej Szanghaj — Hang Czou — Ning Po, która kontrolowana jest obecnie w całości przez wojska ludowe.

Ogółem armia ludowa kontroluje już przeszło 16 tysięcy km. linii kolejowych, co stanowi 83 proc. chińskiej sieci kolejowej.

Wojska Kuomintangu bezprawnie używają flagi brytyjskiej

LONDYN, 26.5. (PAP). Władze brytyjskie złożyły protesty u władz kuomintangowskich w Szanghaju (tuż przed wyzwoleniem tego miasta) i w Kantonie przeciwko bezprawnemu użyciu flagi Wielkiej Brytanii. Jak się okazało rozbite oddziały armii kuomintangowskiej uciekały z Szanghaju na statkach pod flagą brytyjską. Używano również flagi brytyjskiej przy ewakuacji wojsk drogą lądową. Władze brytyjskie oświadczają, że był to samowolny akt ze strony władz Kuomintangu.

Stolica w Czung-Kingu?

LONDYN, 26.5 (PAP). W depeszy z Kantonu agencja Reutera cytuje przepowiednie tamtejszych „kół poinformowanych", że Kuomintang ewakuuje swą nową tymczasową stolicę Kanton, gdy tylko rozpocznie się nowa wielka bitwa z armią ludową. Gabinet kuomintangowski ma zawędrować wówczas do Czung-Kingu w odległej prowincji zachodniej Seczuan, parlament zaś — na wyspę Formoza.

W okolicach Szanghaju odbywa się likwidowanie pozostałych oddziałów kuomintangowskich, które raz po raz kapitulują, wywieszając białe flagi. Tysiące żołnierzy kuomintangowskich zdejmują pośpiesznie mundury i znikają w tłumie uchodźców.

Oświadczenie min. Wyszyńskiego na wywody trzech ministrów

PARYŻ, 26.5 (PAP). — Jak już donosiliśmy, na środowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego: sprawą jedności Niemiec.

Minister Wyszyński, który na posiedzeniu tym przewodniczył udzielił odpowiedzi na wtorkowe przemówienia ministrów Achesona, Schumana i Bevina, którzy sprecyzowali swe stanowisko wobec propozycji delegacji radzieckiej w sprawie Niemiec.

CO MÓWILI ACHESON, SCHUMAN I BEVIN

Zdaje mi się — rozpoczął swe przemówienie minister Wyszyński — że istnieją wszelkie podstawy, aby zwrócić uwagę na tę okoliczność, że panowie Acheson, Schuman i Bevin w swych wtorkowych przemówieniach powoływali się na układ poczdamski, jako na punkt wyjściowy w omawianej kwestii.

P. Acheson zapewniał, że polityka Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec wywodziła się z uchwał poczdamskich i że w gruncie rzeczy w amerykańskiej strefie okupacji Niemiec wprowadzono już w życie wszystko, czego domagał się układ poczdamski.

Co prawda pan Acheson niezwłocznie uczynił zastrzeżenie, z którego wynikało, że zadanie denazyfikacji i demilitaryzacji zostało „prawie" wykonane, że w Niemczech zachodnich nie wszystkie organa działają na podstawie praw i zasad demokratycznego państwa a tylko nieliczne. Zastrzeżenie to posiada oczywiście nie małe znaczenie, gdyż wnosi istotną poprawkę do optymistycznego obrazu sytuacji w zachodnich strefach okupacji Niemiec.

Pan Schuman ze swej strony przyznał, że w Poczdamie przewidziano środki, aby skierować Niemcy na drogę jedności Jednakże — jak powiedział p. Schuman — cała bieda polegała na tym, że „różne piramidy były zbudowane na różnych zasadach, przy czym piramidy te nie miały wspólnego dachu. W rezultacie — jak powiedział p. Schuman — wynikły rozbieżności zdań w Radzie Ministrów i w Radzie Kontroli.

Pragnę zwrócić uwagę na fakt, że pan Schuman również potwierdził konieczność kierowania się uchwałami poczdamskimi w podejmowanej decyzji w kwestii niemieckiej.

Jeśli chodzi o pana Bevina — to oświadczył on wręcz, iż rząd brytyjski „zawsze dokładał wszelkich starań, aby w pełni przestrzegać tych warunków, które ustanowione zostały w układzie poczdamskim z roku 1945". Pan Bevin powołał się przy tym na punkt „c" par. 15 uchwał poczdamskich, w którym mowa jest o konieczności ustanowienia kontroli sojuszniczej dla zapewnienia równomiernego podziału podstawowych produktów między strefami, aby stworzyć równowagę ekonomiczną całych Niemiec i ograniczyć konieczność importu.

Niezrozumiałe jest tylko, dlaczego p. Bevin nie wspomniał zwłaszcza o punkcie „a" par. 15, w którym jest mowa o konieczności wykonania programu rozbrojenia przemysłowego i demilitaryzacji Niemiec lub o punkcie „d" tegoż paragrafu, który mówi o kontroli nad przemysłem niemieckim i wszystkimi międzynarodowymi układami ekonomicznymi i finansowymi, włączając eksport i import, w celu zapobieżenia rozwojowi potencjału wojennego Niemiec i osiągnięcia innych zadań wymienionych w tym porozumieniu.

MILCZENIE W SPRAWIE JEDNOŚCI

W każdym razie wszyscy trzej oponenci — ministrowie spraw zagranicznych USA, Francji i Wielkiej Brytanii — uznali w swych wtorkowych przemówieniach obowiązek przestrzegania przez nich i w polityce ich rządów wobec Niemiec zasad, ustalonych w porozumieniu poczdamskim. **Jednakże w przemówieniach swych pominęli oni milczeniem takie niezwykle ważne zasady układu poczdamskiego, jak zasady jedności gospodarczej i politycznej chociaż ta właśnie sprawa znajduje się na porządku dziennym obecnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i tą właśnie sprawą winniśmy się zająć. Co więcej — oświadczyli oni, że realizacja jedności Niemiec okazała się niemożliwa, że Niemcy — jak powiedział wczoraj p. Acheson — „zupełnie automatycznie rozpadały się na oddzielne komórki". Jak oświadczył we wtorek p. Acheson — po tym rozkładzie nastąpił równie automatycznie proces odbudowy — początkowo stworzono Bizonię, potem Trizonię i jak wyjaśnił p. Acheson — wszystko to zaszło w rezultacie „niemożliwości stworzenia jednolitych Niemiec".**

Delegacja radziecka nie może się zgodzić z takim wyjaśnieniem. Jeśli w rzeczy samej niemożliwe są jednolite Niemcy, jeśli niemożliwa jest jedność Niemiec, ta jedność, która jest przedmiotem debat Rady Ministrów, to nasuwa się pytanie co ma się stać z zasadami układu poczdamskiego, na który powoływali się we wtorek p. Acheson i pozostali ministrowie państw zachodnich, jako obowiązujący drogowskaz w ich polityce wobec Niemiec. Jest tutaj oczywista sprzeczność, którą usunąć można kierując się jedynie zasadami układu poczdamskiego.

ZACHÓD NIE CHCE KONTROLI CZTEROSTRONNEJ

Wszystkie te rozważania konieczne były oczywiście w tym celu, aby uzasadnić opozycję przeciwko wznowieniu działalności Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec. Ale jakże w takim razie wyjaśnić fakt, że jeszcze w kwietniu 1949 r. podpisano w Waszyngtonie porozumienie w sprawie kontroli trzech państw w Niemczech.

Wynika z tego zatem, że kontrola trzech państw jest na czasie, a kontrola czterech państw — nie na czasie. Wynika z tego, że kontrola trzech państw — to krok naprzód, a kontrola czterech państw — to krok wstecz. Co to oznacza? Czy nie oznacza to przypadkiem tego, że mówiąc o nieaktualności i niecelowości reaktywowania Sojuszniczej Rady Kontroli na bazie czterostronnej, w istocie rzeczy występuje się właśnie przeciwko kontroli czterostronnej t. j. kontroli z udziałem Związku Radzieckiego? Jeśli się to wszystko rozszyfruje, to dochodzi się do następującego wniosku: „Będziemy sprawować kontrolę bez Związku Radzieckiego, ze Związkiem Radzieckim kontroli takiej sprawować nie „chcemy". Czy prawidłowo pojmuję stanowisko państw zachodnich? Jeśli tak, to wówczas na próżno jest mówić o jedności.

Z tych właśnie powodów delegacja radziecka w żadnym wypadku nie może uznać za przekonywujące tych argumentów, które wysunięto tutaj przeciwko naszym propozycjom wznowienia działalności Rady Kontroli na bazie czterostronnej.

Można by oczywiście powiedzieć: nie zgadzamy się na wznowienie działalności Rady Kontroli, gdyż w Radzie tej uchwały nie zapadają większością głosów, lecz jednomyślnie, a to nas wiąże. Należy jednak przypomnieć, że waszyngtońskie porozumienie w sprawie kontroli trzech państw również przewiduje jednomyślność w całym szeregu zagadnień. Dlatego też i ten argument przeciwko propozycji delegacji radzieckiej wznowienia działalności Rady Kontroli nie może nikogo zadowolić.

Proponujemy wznowić działalność Rady Kontroli na poprzedniej zasadzie t. j. na zasadzie układu poczdamskiego, t. j. układu, którego wagę potwierdzili we wtorek wszyscy trzej ministrowie — USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Przechodząc do omówienia innych zagadnień, minister Wyszyński oświadczył: „Mówiono tutaj we wtorek, że utworzenie Bizonii i Trizonii było krokiem naprzód w dziele zapewnienia jedności Niemiec. Jeśli jednak rzeczywiście dąży się do stworzenia centralnego rządu niemieckiego — o czym mówił p. Bevin — to nie można zapominać, że utworzenie bizonalnego czy trizonalnego systemu władzy jest mało odpowiednim sposobem dla ułatwienia utworzenia rządu ogólno-niemieckiego.

SPRAWA OGÓLNONIEMIECKIEJ RADY PAŃSTWOWEJ

P. Acheson — jak można było wywnioskować — z jego wtorkowego oświadczenia — negatywnie ustosunkowuje się do propozycji delegacji radzieckiej w sprawie utworzenia ogólno - niemieckiej rady państwowej. Muszę przypomnieć tekst propozycji radzieckiej w sprawie utworzenia tej rady. **Propozycja polega na tym, aby powołać do życia na podstawie istniejących obecnie w strefie wschodniej i w strefach zachodnich niemieckich organów gospodarczych — ogólno-niemiecką radę państwową jako ekonomiczny i administracyjny ośrodek centralny Niemiec o funkcjach rządowych we wskazanych wyżej dziedzinach budownictwa gospodarczego i państwowego przy zachowaniu zwierzchniej władzy Rady Kontroli.** Propozycję tę p. Acheson skłonny jest ocenić jako krok wstecz. Czy tak jest w rzeczywistości? Delegacja radziecka sądzi, że to nie jest krok wstecz. W rzeczywistości propozycja radziecka utworzenia ogólno - niemieckiej rady państwowej jest krokiem naprzód na drodze do osiągnięcia jedności Niemiec.

Bo w rzeczy samej czyż można urzeczywistnić jedność gospodarczą i polityczną Niemiec bez utworzenia jednolitego centralnego organu niemieckiego? Ogólno-niemiecka rada państwowa powinna być właśnie w obecnych warunkach takim jednolitym centralnym organem niemieckim

(Dokończenie na str. 2-ej)

Przed wyjazdem na kolonie



Ta maleńka ma płucka czyste Ale latem pojedzie na wieś. Do reportażu na str. 3). (Fot. L. Olejniczak)

Potrzebujemy książki taniej

PRAWDĄ jest, iż książka przestała być w Polsce luksusem, podobnie jak jest prawdą, że dla upowszechnienia książki, dla ożywienia czytelnictwa zrobiliśmy w ciągu trzech lat powojennych więcej niż zrobiono (i chciano zrobić) w Polsce w ciągu dwudziestolecia przed wojną.

Ale prawdą jest także, iż książka nie stała się u nas jeszcze artykułem „masowego spożycia" w takim stopniu, jaki musimy osiągnąć, oraz że jedną z przeszkód do tego jest ciągle zbyt wysoka cena książki.

Masa odbiorców książki powiększyła się w Polsce niezmiernie i będzie zwiększała się nieustannie. Likwidacja analfabetyzmu przyczyni się do tego także w niemałym stopniu. Trzeba tej masie odbiorców zapewnić stały dopływ książki nie tylko dobrej, ale i łatwo dostępnej, to znaczy przede wszystkim taniej. Polityka wydawnicza musi się przystosować do aktualnej chłonności rynku, ale chłonność tę powiększać odpowiednią kalkulacją cen. W Zw. Radzieckim nawet wielkie, sięgające setek tysięcy egzemplarzy, nakłady książki jeszcze nie pokrywają zapotrzebowania. Książka wydana nie leży nigdy na składzie, rozchodzi się natychmiast, co stwarza zupełnie inne możliwości kalkulacji kapitałów inwestowanych w wydawnictwa.

W Polsce takiej chłonności rynku jeszcze nie ma, ale istnieją dane na to, aby ją w niedługim czasie stworzyć.

Kluczowe zagadnienie ceny książki jest skomplikowane i nie łatwe do rozwiązania. Wydaje się jednak, iż całkowicie już dojrzało do zasadniczej dyskusji.

Jak wyraził się jeden ze znawców spraw wydawniczych, stosunki panujące w Polsce na rynku księgarskim obarczone są ciągle tradycjami kapitalistycznymi. Książka jest wciąż towarem, którego produkcja i kalkulacja handlowa kierowane są w wielu wypadkach prawem podaży i popytu.

Pominąć tu trzeba sprawę prywatnych firm wydawniczych, które z istoty swej nastawione są na zysk. Idzie przede wszystkim o wielkie wydawnictwa spółdzielcze i państwowe, gdzie niewątpliwie wiele dałoby się zreformować.

Wystarczy tu wskazać na dwa zjawiska, które mają poważny wpływ na cenę książki. Jest to sprawa tzw. rabatu hurtowego oraz oprocentowania kapitałów bankowych, przeznaczonych na wydawnictwa.

Rabat hurtowy, udzielany przez wydawnictwa instytucjom i firmom, rozprowadzającym książki, sięga w wielu wypadkach 45 proc. Oczywiście musi on być wkalkulowany w cenę detaliczną książki. Za nadmierny zysk pośrednika płaci odbiorca — czytelnik.

Ostatnio ukazała się nakładem Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy piękna, luksusowo wydana księga p. t. „Warszawa, Stolica Polski". Ze wstępu wynika, iż celem wydawców było „w prostej, obrazowej formie... przypomnieć Warszawę dawną", poinformować „przystępnie i obrazowo o dokonanej już odbudowie i planach dalszego rozwoju miasta" oraz stać się „mocnym ogniwem, łączącym Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy... z każdym Polakiem,z całym społeczeństwem polskim".

A więc nie względy handlowe decydowały o ukazaniu się tego ze wszech miar pożytecznego i wartościowego wydawnictwa. Koszt własny książki — jak poinformowano na konferencji prasowej — wyniósł 900 zł. Książka w sprzedaży detalicznej kosztuje 1.400 zł. Owe 500 zł. od egzemplarza obejmują oczywiście i rabat hurtowy.

Należałoby zastanowić się, czy odpowiednio zmienione zasady kalkulacji wydawniczej nie pozwoliłyby ograniczyć to niepożądane zjawisko. Książka nie powinna być wszak towarem handlu, obliczonym na zysk. Jej rola społeczna wymaga innych zasad jej rozpowszechniania.

Kredyty bankowe, udzielane na cele wydawnicze, podlegają normalnemu oprocentowaniu. Pieniądze wyłożone na wydanie książki zwrócić się mogą dopiero po pewnym czasie, gdy nakład zostanie w znacznej części rozprzedany. W tym czasie jednak narastają odsetki od zainwestowanego kapitału, i one muszą być wliczone w cenę książki. Być może i w tym wypadku udałoby się znaleźć właściwe rozwiązanie sprawy.

Daleko idąca interwencja państwa w dziedzinie wydawniczej wymagałaby miliardowych nakładów pieniężnych. W obecnej chwili nie możemy sobie jeszcze na to pozwolić. Jednak istniejąca organizacja rynku wydawniczego niewątpliwie da się ulepszyć i umożliwić realne obniżenie ceny książki. Tanie wydawnictwa KUK są dowodem, iż jest to możliwe.

Sprawa dojrzała do zasadniczej dyskusji. Potrzebujemy dużo książek. Potrzebujemy książek tanich.

STANISŁAW GRZELECKI

Zachód oszołomiony sukcesami Armii Ludowej

USA chcą uznać Chiny demokratyczne?

NOWY JORK, 26.5 (PAP). Na powitanie sił ludowych, wkraczających do Szanghaju, wywieszono na ratuszu olbrzymi napis: „Witamy armię wyzwolenia".

Wojska nacjonalistyczne, cofając się wąskim korytarzem północno-wschodniej dzielnicy Szanghaju, podążyły w kierunku fortecy Wu-Sang, zamierzając ewakuować się drogą morską. Dla osłonięcia tej operacji tylne oddziały kuomintangowskie podjęły działania opóźniające. (Skądinąd słychać, jakoby odwrót sił kuomintangowskich został już odcięty). W Wu-Sung, ostrzeliwanym silnie przez artylerię ludową, znajdowały się zresztą podobno tylko 3 statki Kuomintangu dla załadowania niedobitków. Ponadto wojska kuomintangowskie trzymały jeszcze do ostatniej chwili niewielki północny odcinek rzeki Wang-Pu, wpadającej do delty Jang-Tse-Kiangu. Żegluga na Wang-Pu została jednak całkowicie zablokowana, ponieważ wojska kuomintangowskie przed odwrotem zatopiły co najmniej 9 statków.

Po wyzwoleniu Szanghaju przez armię ludową, Kuomintangowi pozostają jeszcze tylko 2 armie, stanowiące poważniejszą siłę wojskową. Pierwszą z nich jest armia gen Pai-Czung-Hsi, cofająca się obecnie wzdłuż linii kolejowej Hankou-Kanton, drugą — armia gen. Hu-Tsung-Nan, która wycofała się ostatnio z Sian — stolicy prowincji Szen-Si. Według źródeł kuomintangowskich — gen. Hu-Tsun-Nan zajął „bardziej obronne" pozycje, prawdopodobnie głębiej w Chinach zachodnich. Oddzielona dystansem przeszło tysiąca mil od kontrolowanych jeszcze przez Kuomintang Chin południowych — armia ta nie będzie jednak mogła — według relacji amerykańskich — odegrać żadnej praktycznej roli w ostatniej fazie wojny domowej.

Próbny balon

LONDYN, 26.5 (PAP). Upadek Szanghaju jest tutaj naczelnym zagadnieniem dnia. Podano do wiadomości, że Stany Zjednoczone zwróciły się do Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii, Belgii, Australii, Nowej Zelandii, Cejlonu, Hindustanu, Pakistanu i Unii Południowo-Afrykańskiej z propozycją przeprowadzenia „informacyjnej dyskusji" na temat sytuacji w Chinach. Zdaniem tutejszych kół dziennikarskich, krok ten podyktowany jest obawą Departamentu Stanu, że niektóre z tych państw na własną rękę zechcą nawiązać kontakty z Chinami Ludowymi.

„Daily Worker" twierdzi, że Stany Zjednoczone zaproponują uznanie Chin ludowych pod następującymi warunkami: 1) uznanie suwerenności brytyjskiej w Hongkongu, 2) polityka „otwartych drzwi" wobec mocarstw zachodnich, 3) ścisłe określenie granicy między Chinami a Indochinami.

W kołach politycznych Londynu uważa się warunki Departamentu Stanu za balon próbny.

Prasa brytyjska zmienia ton

W stanowisku ogółu poważniejszych dzienników brytyjskich zaszła charakterystyczna zmiana. Podczas gdy dotychczas prasa tutejsza przepełniona była atakami i insynuacjami pod adresem Chin demokratycznych, obecnie pisma brytyjskie, oszołomione widocznie ogromnymi sukcesami armii demokratycznej, zajmują stanowisko kompromisowe.

„Manchester Guardian" oświadcza, że „nie należy zwlekać z podjęciem decyzji w sprawie ustosunkowania się do Pekinu", przy czym podkreśla „poważne interesy Wielkiej Brytanii w Szanghaju i innych miastach chińskich", które „trzeba ratować przez ustalenie jakiegoś modus vivendi z Chinami ludowymi". Dalszą zwłokę w tej sprawie dziennik uważa za „niezwykle niebezpieczną".

„Daily Telegraph" zdobywa się teraz na krytykę postępowania Kuomintangu, który, w przeciwieństwie do armii ludowej, „nie liczył się podczas akcji wojskowej z interesem ludności miast, w których toczyły się walki". Dziennik potępia zwłaszcza wojska Kuomintangu za niepotrzebne niszczenie budynków [illegible] Szanghaju. Wreszcie „Daily Telegraph" doradza Kuomintangowi, by, zamiast prowadzić beznadziejną walkę, „za wszelką cenę szukał porozumienia z Pekinem", co — zdaniem dziennika brytyjskiego — byłoby możliwe nawet obecnie.

„Times" wyraża nadzieję, że Pekinowi zależy na rozwoju stosunków gospodarczych z Zachodem.

Wszystkie pisma jednogłośnie stwierdzają kompromitację Kuomintangu, który poniósł sromotną klęskę, mimo swych buńczucznych zapewnień, że Szanghaj będzie „chińskim Stalingradem".

„News Chronicle" pisze, że generałowie Kuomintangu szantażowali mieszkańców Szanghaju groźbą prowadzenia długotrwałej obrony. Przedstawiciele big businessu wypłacili im poważne kwoty, aby zwolnić miasto od „obrońców", którzy spowodowaliby jedynie niepotrzebne zniszczenia.

Triumfalne pochody zwycięstwa

LONDYN, 26.5 (PAP). Według relacji korespondenta agencji Reutera, w wyzwolonym Szanghaju panowała w środę wieczorem świąteczna atmosfera. Władze ludowe zniosły godzinę policyjną i inne ograniczenia, wprowadzone przez władze Kuomintangu. Młodzież akademicka urządziła triumfalne pochody na cześć zwycięstwa.

Czechosłowacja na drodze do socjalizmu

Prezydent Gottwald precyzuje zadania K.P.Cz.

PRAGA, 26.5. (PAP). Przemawiając na Kongresie Czechosłowackiej Partii Komunistycznej, prezydent Republiki Gottwald, który jest zarazem przewodniczącym Partii, przypomniał na wstępie sytuację, jaka panowała w 1946 roku, gdy zebrał się poprzedni VIII Kongres partyjny.

W poszczególnych partiach Frontu Narodowego — stwierdził mówca — dochodziły wówczas coraz bardziej do głosu elementy reakcyjne. Jednym z fragmentów działalności reakcji była jej walka przeciwko dekretom o nacjonalizacji, zatwierdzonym przez Konstytuantę. Elementy reakcyjne miały nadzieję, że podczas wyborów w 1946 roku komuniści przegrają i że wówczas będzie można nie wprowadzać tych dekretów w życie. Jednakże w wyborach w 1946 roku komuniści uzyskali blisko 40 proc. głosów i razem z socjal-demokratami zdobyli w parlamencie większość. Wówczas przystąpiono do realizacji wielkiego programu, reform wewnętrznych i do zacieśnienia polityki sojuszu ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Jednakże — jak stwierdził prezydent Gottwald — w niektórych stronnictwach Frontu Narodowego tkwiły w dalszym ciągu siły wrogie, kóre stawały się nawet tubą reakcji podziemnej. Reakcji czechosłowackiej i zagranicznej chodziło o zasadniczą zmianę układu sił politycznych w Czechosłowacji, o restytucję kapitalizmu. Zarówno to, jak i lęk przed nowymi wyborami parlamentarnymi skłoniły reakcję do próby dokonania przewrotu politycznego w państwie w lutym 1948 r.

Wydarzenia lutowe, zakończone klęską reakcji, wpłynęły orzeźwiająco na całe życie publiczne kraju. Dopiero teraz można było realizować w pełni program rządowy, przewidujący wprowadzenie w życie konstytucji i wielu doniosłych ustaw, wzmacniający fundamenty gospodarczo-polityczne ustroju demokracji ludowej.

W dalszym ciągu swego przemówienia prezydent Gottwald zreasumował wyniki pracy, dokonanej w ciągu 15 miesięcy, jakie upłynęły od lutego 1948 roku.

Rozszerzono i utrwalono gospodarczo-polityczne podstawy ustroju ludowo-demokratycznego. Wzmocniono znacznie socjalistyczny sektor gospodarki czechosłowackiej przez unarodowienie banków i instytucji finansowych, handlu zagranicznego i wewnętrznego handlu hurtowego, spółdzielczości i przemysłu. W okresie od lutego ub. roku zaznaczył się poważny wzrost produkcji i spożycia.

Realizowano energicznie zadania planu 2-letniego. Czechosłowacki handel zagraniczny jest w roku bieżącym czynny, a budżet państwowy został wyrównany.

Nie mniej silnie zaznaczyła się po lutym ub. roku konsolidacja polityczna. Dzięki zjednoczeniu się partii socjal-demokratycznej z Czechosłowacką Partią Komunistyczną zabezpieczono jedność klasy robotniczej, pełniącej kierowniczą rolę w narodzie i w państwie. Daleko idące zmiany wprowadzono w administracji publicznej, służącej potrzebom ludu, a w dziedzinie szkolnictwa i kultury nastąpił wielki rozwój.

Zwycięski luty ub. roku utrwalił ponadto pozycję Republiki Czechosłowackiej na arenie międzynarodowej. Opierając się na sojuszu ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, Czechosłowacja może spokojnie spoglądać w przyszłość, pewna, że nie powtórzy się dla niej drugie Monachium.

Po skreśleniu dotychczasowych osiągnięć, które utrwaliły ustrój ludowo-demokratyczny i pozwoliły Czechosłowacji wkroczyć na drogę, wiodącą do socjalizmu, prezydent Gottwald przedstawił w 10 zasadniczych punktach zadania, których wykonanie doprowadzić ma Republikę do wytyczonego celu.

1 We wszystkich dziedzinach czechosłowackiego życia gospodarczego powinien być wykonany plan 5-letni. Przemysł czechosłowacki winien produkować więcej i taniej, niż za czasów kapitalizmu, handel unarodowiony winien działać sprawniej i lepiej, niż handel prywatny.

2 Równocześnie z podniesieniem produkcji można będzie ulepszyć zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze i w towary przemysłowe. Państwo dążyć będzie do uwolnienia spod reglamentacji dalszych towarów i do obniżenia cen wolnorynkowych.

3 Musimy w dalszym ciągu rozszerzać i utrwalać socjalistyczny sektor naszej gospodarki, ograniczać i likwidować elementy kapitalistyczne. Polityka nasza w tej dziedzinie nie jest skierowana przeciwko kupiectwu jako całości. Jest jednak rzeczą konieczną, aby sami kupcy współpracowali z przedsiębiorstwami państwowymi, komunalnymi i spółdzielczymi.

4 Musimy pozyskać dla socjalizmu wieś, drobnego i średniego rolnika oraz izolować bogaczy wiejskich. Należy realizować ustawę o spółdzielniach rolniczych. Zasadniczą metodą naszej pracy na wsi jest przekonywanie szerokich warstw drobnych i średnich rolników o korzyściach płynących ze spółdzielczości. Koniecznym warunkiem przejścia wsi na drogę socjalizmu jest sojusz robotników i pracującego chłopstwa.

5 Należy ulepszyć w dalszym ciągu aparat państwowy i czuwać, aby nie przeniknęły doń elementy antyludowe, antypaństwowe i reakcyjne, a jeżeli tego rodzaju elementy tkwią tam dotychczas — należy wydobyć je na światło dzienne i usunąć.

6 Doświadczenie uczy nas, że lud pracujący wychować musi sobie własną inteligencję, związaną z nim klasowo i ideologicznie. Dlatego też będziemy zwiększali sieć szkół i kursów dla dzieci robotników i rolników, aby później mogły one objąć odpowiednie stanowiska w naszym życiu gospodarczym, w administracji, wojsku itp. Nową inteligencję musimy wychowywać w duchu marksizmu i leninizmu. Jest to nauka nowej klasy, do której należy przyszłość, nauka klasy robotniczej.

7 Odrodzony Front Narodowy symbolizować ma nadal jedność ludu pracującego miast i wsi. Zadaniem jego jest unicestwianie każdej próby, zmierzającej do restytucji kapitalizmu oraz prowadzenie kraju do socjalizmu.

8 Nie wolno nam ani na chwilę zapomnieć, że droga do socjalizmu jest i będzie drogą walki klasowej. Aczkolwiek w lutym ub. roku reakcja została pokonana, to jednak nie uległa likwidacji. Zmieniła ona jedynie metody i formy walki. Plany reakcji nie zostaną jednak nigdy uskutecznione. Stłumimy je w zarodku podobnie, jak uczyniliśmy to w lutym ub. roku.

9 Naszej pokojowej odbudowie wewnętrznej odpowiadać będzie nasza polityka zagraniczna, zmierzająca do zachowania pokoju i zabezpieczenia państwu niepodległości. Znamy naszych przyjaciół i wiemy na kim możemy polegać w szczęściu i nieszczęściu. Jest to przede wszystkim nasz oswobodziciel i potężny sprzymierzeniec — Związek Radzieski. Prócz tego będziemy kontynuować przyjazne stosunki gospodarcze i polityczne z krajami demokracji ludowej, budującymi jak my socjalizm. Jeśli chodzi o innych, to mamy jedno życzenie: aby przestali mieszać się do naszych spraw wewnętrznych i aby na zasadzie równouprawnienia i bez dyskryminacji nie utrudniali nam dążeń, zmierzających do rozwinięcia stosunków gospodarczych.

10 Musimy strzec pilnie jedności, wielkości i zdolności działania Czechosłowackiej Partii Komunistycznej. Będziemy utrzymywali czystość szeregów partyjnych, stosując w pełni bolszewickie zasady demokratycznego centralizmu, demokracji wewnętrzno-partyjnej, partyjnej krytyki i samokrytyki.

Obecny IX Kongres — oświadczył na zakończenie prezydent Gottwald — wytyczy Partii główne linie jej dalszego rozwoju. Będziemy kroczyli drogą budowy socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Mowę swą, przyjętą owacyjnie przez uczestników Kongresu, prezydent Gottwald zakończył okrzykami na cześć czechosłowackiej klasy robotniczej, mas chłopskich, Partii Komunistycznej i Frontu Narodowego oraz na cześć Związku Radzieckiego i generalissimusa Stalina.

Drugi dzień obrad

PRAGA, 26.5. (PAP). Drugi dzień obrad IX Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowackiej rozpoczął się pod przewodnictwem wicepremiera Fierlingera.

Na wstępie odczytano telegram z pozdrowieniami od przewodniczącego Komunistycznej Partii Chin — Mao-Tse-Tunga. Uczestnicy zjazdu przyjęli owacyjnie wiadomość o wyzwoleniu Szanghaju przez chińską armię ludową.

Po krótkich przemówieniach delegacji młodzieży oraz przedstawicieli różnych fabryk, zabrał głos sekretarz generalny KPCz, poseł Rudolf Slansky. Wygłosił on obszerny referat o zadaniach Partii i o budownictwie socjalizmu w Czechosłowacji. W godzinach popołudniowych wygłosił przemówienie powitalne przedstawiciel komunistów bułgarskich Terpeszew.

Następnie przybyła delegacja Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), w skład której wchodzą: Malenkow, Susłow i Judin. Delegację radziecką powitano długotrwałą entuzjastyczną owacją.

Jako dalsi delegaci zagraniczni przemawiali: w imieniu komunistów francuskich — A. Marty oraz w imieniu komunistów chińskich — Czen-Czun-Fui.

Po południu premier Zapotocky wygłosił referat o zadaniach Partii, związanych z wykonaniem planu 5-letniego, po czym rozwinęła się dyskusja.

Dr Bunche nie chce wejść do sekretariatu stanu USA

WASZYNGTON, 26.5 (PAP). Dr Ralph Bunche, mediator z ramienia ONZ w Palestynie, nie przyjął propozycji prezydenta Trumana w sprawie mianowania go jednym z zastępców sekretarza stanu USA. Oświadczył on, że pragnie kontynuować swą pracę w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Państwa Beneluxu proszą o informacje

PARYŻ, 26.5 (PAP). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało prośbę państw Beneluxu (Belgii, Holandii i Luksemburgu) o informowanie ich o pracach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Urzędnik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych będzie składał w tej sprawie codziennie sprawozdanie przedstawicielom dyplomatycznym tych państw w Paryżu.

Sukcesy wojsk vietnamskich

PEKIN, 26.5. (PAP). Radio vietnamskie nadało komunikat dowództwa naczelnego vietnamskich sił zbrojnych o działaniach wojennych w północnym Vietnamie.



Komunikat stwierdza, że w ciągu trzech ostatnich miesięcy regularne i nieregularne wojska vietnamskie wzmogły działalność bojową na wszystkich odcinkach frontu. Na wielu odcinkach inicjatywa przeszła w ich ręce. Wyzwolono rozległe tereny. Przeciwnik poniósł wielkie straty. W ciągu trzech miesięcy wojska vietnamskie rozgromiły 105 pozycji zajmowanych przez Francuzów, którzy stracili około 9 tysięcy żołnierzy zabitych, rannych i jeńców. Wojska vietnamskie wzięły obfitą zdobycz.

Suwałki — Sejny
Nowa linia wysokiego napięcia

Ostatnio zakończono budowę nowej linii wysokiego napięcia Suwałki—Sejny woj. białostockie.

Nowa linia zaopatrywać będzie w prąd m. Sejny, liczne wsie powiatu suwalskiego oraz Wigry, największy ośrodek turystyczny na terenie województwa białostockiego.

Budowę nowej linii zakończyli robotnicy Zjednoczenia Energetycznego w Białymstoku na 2 miesiące przed terminem, ustalonym w planie inwestycyjnym.

W kilku wierszach

— Premier albański, gen. Hodża, wysłał do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie telegram, stwierdzający, że rząd albański, interesując się zawsze żywo sprawami ONZ, pragnie mieć przy ONZ stałego obserwatora.

— Do Londynu przybył premier belgijski Spaak w związku z przewidywanymi naradami Europejskiego Komitetu marshallowskiego. W naradach tych wezmą również udział ambasador planu Marshalla — Harriman i brytyjski minister skarbu Cripps.

— Faszyści holenderscy stali się ostatnio znów aktywni i dążą do utworzenia swojej organizacji. Ośrodek ich działalności znajduje się w rejonie Utrechtu. W tych dniach policja skonfiskowała tam literaturę faszystowską oraz portrety Hitlera i Mussera.

Osiągnięcia Federacji Rosyjskiej

Dyskusja w Radzie Najwyższej RFSRR

MOSKWA, 26.5. (PAP). W drugim dniu obrad Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej rozpoczęły się debaty nad exposé ministra finansów RFSRR Safronowa w sprawie budżetu na rok 1949.

Wszyscy deputowani w przemówieniach swych podkreślali, że wniesiony do zatwierdzenia Rady Najwyższej budżet państwowy Federacji Rosyjskiej w całej pełni odpowiada interesom mas pracujących, zapewni dalszy rozwój gospodarki narodowej i kultury republiki i przyczyni się do pomyślnego i przedterminowego wykonania planu czwartego roku pięciolatki powojennej.

Deputowany Płotnikow mówił o olbrzymich sukcesach Moskwy w wykonaniu planu pięciolatki powojennej. W ciągu ubiegłych trzech lat przemysł stolicy dał ponadplanową produkcję wartości 7,5 miliarda rubli. Z górą 800 przedsiębiorstw osiągnęło poziom produkcji przewidziany w planie na koniec pięciolatki. Plan I kwartału roku bież. przemysł moskiewski wykonał w 105 proc.

Deputowany Płotnikow przytoczył cyfry, charakteryzujące rozwój budownictwa mieszkaniowego w Moskwie. W roku ubiegłym oddano do eksploatacji 2,5 raza więcej mieszkań niż w roku 1947. W roku bieżącym budownictwo mieszkaniowe wzrośnie w porównaniu z rokiem ubiegłym półtorakrotnie.

Minister rolnictwa RFSRR Maksimow oświadczył, że budżet państwowy na rok 1949 stwarza trwałą podstawę materialną dalszego rozwoju socjalistycznej gospodarki wiejskiej. Realną podstawą szybkiego tempa rozwoju gospodarki wiejskiej jest olbrzymia pomoc ze strony przemysłu, który dostarcza jej nowoczesnego sprzętu technicznego.

Dane, ilustrujące wspaniały rozwój oświaty, przytoczył w swoim przemówieniu — minister oświaty federacji rosyjskiej — Wozniesieński.

Ministerstwu oświaty podlega obecnie 118 tysięcy szkół, t.j. więcej niż przed wojną. W szkołach tych wykłada przeszło 700 tysięcy nauczycieli.

ZSRR ponawia propozycję w sprawie energii atomowej

NOWY JORK, 26.5 (PAP). Delegat radziecki Malik wezwał ponownie Komisję atomową ONZ do opracowania projektów konwencji w sprawie zakazu broni atomowej i ustalenia zasad kontroli nad energią atomową. Komisja postanowiła przekazać propozycje radzieckie swemu „komitetowi roboczemu".

Odroczenie kryzysu rządowego we Francji

PARYŻ, 26.5 (PAP). W czwartek nad ranem, po długiej burzliwej debacie, francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 329 głosami przeciwo 264 artykuł rządowego projektu antydeficytowego, wprowadzający podwójne ceny benzyny. Przed posiedzeniem Zgromadzenia w łonie gabinetu odbyła się długa dyskusja, która, wobec istnienia poważnych rozbieżności, zdawała się już grozić rozpadnięciem się większości rządowej. Paryskie koła polityczne oceniają powyższą uchwałę Zgromadzenia jako tymczasowy jedynie sukces premiera Queuille.

Tak też zapatruje się na sprawę prasa paryska. „Franc Tireur" sądzi, że „kryzys uległ odroczeniu do czerwca". „Figaro" pisze, że gabinet Queuille'a otrzymał „zawieszenie wyroku".

Schacht jedzie do Chile

NOWY JORK, 26.5. (PAP). Pismo Niemców amerykańskich „Aufbau" donosi, że Hialmar Schacht został zaangażowany jako ekspert finansowy i doradca przez wielką firmę włókienniczą w Chile „Yarur i S-ka". Firma ta należy do jednej z najbogatszych rodzin chilijskich.

Debata w sprawie Eislera w Izbie Gmin

Min. Ede odpowiada na interpelacje

LONDYN, 26.5 (PAP). — Na czwartkowym popołudniowym posiedzeniu Izby Gmin kilku posłów zwróciło się ponownie do ministra spraw wewnętrznych Chuter Ede z interpelacjami w sprawie Eislera. Oto pytania i odpowiedzi:

Poseł Driberg (Partia Pracy): Czy otrzymał Pan obecnie od władz amerykańskich żądanie wydania Eislera, które umożliwiłoby mu rozpatrzenie sprawy w sposób merytoryczny? Czy jest Pan obecnie przekonany, że sprawa ta ma charakter polityczny i co zamierza Pan przedsięwziąć?

Minister Ede: „Otrzymałem żądanie ekstradycji Eislera 23 maja i zgodnie ze zwykłą praktyką przekazałem je do sądu na Bow-Street. Sprawa ta znajduje się obecnie w toku rozpatrywania przez sąd i byłoby rzeczą niewłaściwą komentować ją".

Poseł Gallacher (partia komunistyczna): Czy nie jest rzeczą prawdopodobną, że władze amerykańskie umyślnie starają się odwlec sprawę w nadziei, że Eisler zostanie przeszmuglowany z Anglii w czasie ferii parlamentarnych? (To jest w okresie, gdy członkowie parlamentu nie będą mogli zaprotestować przeciwko temu). Czy może Pan nas zapewnić, że wypadek taki nie zdarzy się?

Minister Ede: Muszę powiedzieć, że moim zdaniem żadna nieuzasadniona zwłoka nie zaszła. Zapewniam Izbę, że nie odstąpię od tego, co powiedziałem w swoich poprzednich odpowiedziach.

Poseł Platts Mills (niezależny): Czy policja w Southampton zwróciła się do oficerów Scotland Yardu z żądaniem, by towarzyszyli oficerom policji miejscowej przy wykonywaniu nakazu o aresztowanie Eislera? Z czyjego polecenia oficerowie Scotland Yardu zostali skierowani do tej akcji?

Minister Ede: Policja w Southampton nie zwróciła się z żadnym żądaniem do Scotland Yardu. Zgodnie z normalną praktyką w sprawach ekstradycyjnych, władze amerykańskie zwróciły się do Scotland Yardu. **Dwaj oficerowie Scotland Yardu szczególnie doświadczeni w sprawach ekstradycyjnych towarzyszyli ze względów kurtuazyjnych przedstawicielom Stanów Zjednoczonych do Southampton, gdy przedstawiciele ci wystąpili o sądowy nakaz aresztowania Eislera.**

Poseł Platts Mills: Czy z odpowiedzi Pańskiej wynika, że próba przedstawienia tej sprawy, jako normalnej procedury ekstradycyjnej jest uzasadniona? **W rzeczywistości bowiem widzimy tu jawną ingerencję „Military Intelligence 5" (wywiad polityczny) w formie spisku tej organizacji z tajnym wywiadem amerykańskim. W spisek ten zostało niefortunnie wmieszane brytyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych.**

Minister Ede: „Military Intelligence 5" nie brało żadnego udziału w tej sprawie.

Okrzyk z ław poselskich: Skąd Pan o tym wie?

Minister Ede (wyraźnie zirytowany): Ponieważ zbadałem to.

Minister Ede w dalszym ciągu stwierdza, że dokładnie zbadał całą sprawę i podjął wszystkie kroki, aby zastosowano właściwą procedurę. Jest rzeczą normalną — oświadcza Ede — że sprawami tymi zajmuje się policja londyńska (Scotland Yard), gdyż procesy w sprawie ekstradycji odbywaja się przed sądem londyńskim (przy Bow-Street). Poza tym w Londynie znajdują się ambasady państw obcych. **W tym jednak wypadku (t. j. w wypadku Eislera — przyp. red.) postanowiono, że sąd w Southampton jest najbardziej odpowiednią instancją, przed którą urzędnicy amerykańscy mają wystąpić o prowizoryczny nakaz aresztowania.**

Poseł Platts Mills: Kto zadecydował o tym? Czy Amerykanie otrzymali techniczne porady ze strony jakiegoś wydziału rządu brytyjskiego, aby umożliwić im przeprowadzenie swojej sprawy w sposób jaknajbardziej dla nich dogodny? Jeżeli sąd przy Bow-Street jest normalnie powołany do tych spraw, dlaczego przeprowadzono ją pokryjomu w Southampton?

Minister Ede: Ambasada amerykańska po prostu zwróciła się do policji londyńskiej z zawiadomieniem, że zamierza wystąpić z wnioskiem o wydanie nakazu ekstradycji. Eisler miał się znaleźć w obrębie jurysdykcji sądów brytyjskich. Uznano za właściwe, by sąd w Southampton, w którego pobliżu znajdował się Eisler, nakaz ten wydał.

✦

LONDYN, 26.5. (PAP). W piątek, po ponownym odroczeniu, wznowiona zostaje —jak wiadomo — przed sądem londyńskim sprawa Gerharda Eislera.

W dalszym ciągu wzmaga się fala oburzenia z powodu bezprawnego uwięzienia Eislera przez władze brytyjskie. Minister spraw wewnętrznych Ede i inni członkowie rządu otrzymują liczne protesty, domagające się natychmiastowego uwolnienia Eislera.

Do więzienia w Brighton, gdzie przebywa Eisler, nadchodzą przeznaczone dla niego paczki żywnościowe, papierosy, książki i pisma oraz listy, wyrażające mu sympatię i zagrzewające słowa otuchy. Fundusz obrony Eislera stale wzrasta.

Dyskusja na środowym posiedzeniu czterech ministrów spraw zagranicznych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

o funkcjach rządowych, do którego kompetencji należały by wszystkie problemy budownictwa ekonomicznego i państwowego, mające znaczenie dla całych Niemiec przy zachowaniu zwierzchniej władzy Rady Kontroli.

Pozwolę sobie postawić moim kolegom pytanie: „Czy w chwili obecnej taki organ istnieje, czy istnieje organ, który byłby centralnym organem ogólno-niemieckim? Nie możecie powiedzieć, że organ taki istnieje, gdyż w rzeczywistości go nie ma.

W takim razie jak można mówić, że utworzenie takiego ogólno-niemieckiego centralnego organu jest krokiem wstecz? Mówią nam: „Jest to krok wstecz, gdyż my na Zachodzie poszliśmy dalej". Ale ja powtarzam: Na Zachodzie nie ma centralnego ogólno - niemieckiego organu i przeto mylą się ci, którzy uważają, że poszli na Zachodzie dalej. Co więcej, na Zachodzie — jak wszystkim doskonale wiadomo — nie czyni się kroków w kierunku utworzenia takiego ogólno - niemieckiego organu centralnego, lecz w kierunku wręcz przeciwnym od utworzenia ogólno-niemieckiego organu centralnego, do utworzenia organów władzy w poszczególnych strefach, które bez względu na to czy nazwać je dwustrefowymi, czy też trzystrefowymi — pozostaną jednak organami strefowymi.

ISTOTNY KROK NAPRZÓD

Oto dlaczego delegacja radziecka uważa, że propozycja jej utworzenia ogólno - niemieckiego organu centralnego na podanej wyżej podstawie i o podanych wyżej funkcjach jest istotnym krokiem naprzód, który może zapewnić a w każdym razie ułatwić jedność Niemiec pod względem ekonomicznym i politycznym.

Mówiono tutaj we wtorek, że nie wolno abstrahować od tego co już istnieje, że należy uwzględniać realną sytuację. Jeśli jest to zarzut pod adresem delegacji radzieckiej, to jest on niesłuszny. Wszak właśnie w punkcie a) paragrafu II propozycji radzieckiej jest najzupełniej wyraźnie mowa o tym, że chodzi o „utworzenie na podstawie istniejących w chwili obecnej w strefie wschodniej i w strefach zachodnich organów gospodarczych ogólno - niemieckiej rady państwowej". Dlatego też nie można przedstawiać sprawy w ten sposób, jakoby delegacja radziecka nie liczyła się z realną sytuacją, jakoby propozycja delegacji radzieckiej była wezwaniem do powrotu do przeszłości, jakoby była krokiem wstecz.

Sprawa jedności gospodarczej i politycznej Niemiec oraz warunków jej realizacji jest zagadnieniem niezwykle ważnym. Według naszego zdania, propozycje zgłoszone przez delegację radziecką stanowią realny i istotny krok naprzód na drodze do zapewnienia jedności Niemiec. Dlatego też delegacja radziecka podtrzymuje propozycje, które zgłosiła na wtorkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

PRZEMÓWIENIE ACHESONA

Z kolei zabrał głos minister Acheson, który stwierdził na wstępie, że jego zdaniem, na posiedzeniu wtorkowym ministrowie doszli do porozumienia w sprawie konieczności zapewnienia jedności Niemiec. „Nie zgadzamy się jedynie co do metody — powiedział Acheson — z której pomocą może być ta jedność urzeczywistniona".

Niemniej jednak Acheson powtarzał poprzednie swe zarzuty przeciwko propozycjom radzieckim, zmierzającym do przywrócenia jedności Niemiec, utrzymując, jakoby oznaczały one „krok wstecz".

Nawiązując do rezolucji radzieckiej w sprawie wznowienia działalności Rady Kontroli, Acheson oświadczył: „Nie twierdzimy, że nie trzeba w ogóle reaktywować rady Kontroli. Wydaje mi się jednak, że sprawa kontroli winna być rozpatrywana dopiero po rozstrzygnięciu problemu jedności Niemiec, a nie przed tym".

Sekretarz Stanu USA zaproponował następnie, aby w pierwszej kolejności rozpatrzyć problemy ekonomiczne, które w jego interpretacji sprowadzają się do zagadnienia przyłączenia wschodniej strefy Niemiec do Trizonii.

Acheson usiłował przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby w Trizonii osiągnięto już znaczny postęp gospodarczy. Jednakże idylliczny obraz, nakreślony przez sekretarza stanu USA pozostaje w jaskrawej sprzeczności z faktycznym stanem rzeczy.

SCHUMAN POTWIERDZA SŁOWA ACHESONA

Podobnie jak i we wtorek, przemówienie ministra Schumana było w zasadzie kopią przemówienia Achesona.

Powołując się na układ poczdamski — minister Schuman usiłował usprawiedliwić separatystyczne poczynania mocarstw zachodnich, które doprowadziły do rozbicia Niemiec. „Jesteśmy przekonani — powiedział on — że wszystko czego dokonaliśmy w ciągu szeregu miesięcy oparte było na układzie poczdamskim". Podobnie jak Acheson, Schuman ponownie wypowiedział się przeciwko przywróceniu kontroli czterech mocarstw w Niemczech.

Przechodząc do zagadnienia jedności politycznej Niemiec — Schuman oświadczył: delegacja radziecka proponuje, aby powołać do życia organ ogólno - niemiecki na podstawie istniejących organów ekonomicznych. Propozycja ta pozostawia na uboczu istniejący organ polityczny. Schuman miał widocznie na myśli stworzony niedawno w Niemczech zachodnich organ uważany za zarodek przyszłego separatystycznego rządu Niemiec zachodnich. Pomijając całkowicie milczeniem meritum propozycji radzieckiej, przewidującej utworzenie centralnego organu ogólno - niemieckiego, do którego kompetencji należałyby wszystkie zagadnienia budownictwa gospodarczego i państwowego, mające znaczenie dla całych Niemiec, Schuman oświadczył w zakończeniu jakoby propozycja ta nie zawierała „gwarancji jedności Niemiec".

POGLĄDY BEVINA

W odróżnieniu od Achesona i Schumana, minister Bevin oświadczył, że istnieje możliwość przywrócenia kontroli czterech mocarstw w Niemczech pod warunkiem zmiany i ograniczenia jej funkcji. Bevin zaproponował przy tym, aby za wzór wziąć separatystyczne porozumienie trzech mocarstw zachodnich w Waszyngtonie.

Wydaje mi się — oświadczył Bevin — że mieszamy dwie różnego rodzaju jedności. Po pierwsze istnieje sprawa jedności Niemiec, a po wtóre — sprawa jedności sojuszników.

Jeśli chodzi o jedność sojuszników, to sądzę, że można w całej pełni osiągnąć porozumienie w tej sprawie jeśli strefa wschodnia przystąpi do porozumienia w sprawie kontroli trzech państw i jeśli zgodzimy się ograniczyć kontrolę sojuszniczą do zagadnień bezpieczeństwa.

Powołując się na to, iż zagadnienia te wyłuszczone zostały w porozumieniu waszyngtońskim, Bevin oświadczył: „Chciałbym obecnie zadać pytanie, czy zgadzacie się, że na tej właśnie podstawie winniśmy rozszerzyć nasze porozumienie i że możemy na tych podstawach osiągnąć jedność sojuszników?"

Przechodząc do zagadnień gospodarczej i politycznej jedności Niemiec, Bevin proponował, aby pozostawić ich rozstrzygnięcie „samym Niemcom". Precyzując swe stanowisko Bevin oświadczył że przykładem dla Niemców winno być to, czego dokonano w strefach zachodnich, pomijając całkowicie milczeniem fakt, że to, czego „dokonano" w strefach zachodnich bynajmniej nie odpowiada pragnieniom narodu niemieckiego.

200 milionów złotych na kolonie letnie dla dzieci robotników łódzkich

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Łódź, w maju.

— Była Pani na ul. Moniuszki?
— Byłam.
— No i co?
— Powiedzieli, że dziecku trzeba trzech rzeczy: słońca, powietrza i dobrego odżywiania A skąd na to wszystko wziąć, kiedy w domu prócz tego jest jeszcze czworo małych dzieciaków?

W Przychodni Przeciwgruźliczej Zarządu Miejskiego przy ul Moniuszki 7, na wąskich, białych ławkach siedzą rzędem matki. Obok nich dzieci. Różnego wieku, wzrostu i tuszy. Mała Janinka jest żałosnym szkieletem ubranym w przykrótką sukienkę, ale jej sąsiadka Jasia to tęga, rumiana dziewczynka, u której nikt na pierwszy rzut oka nie domyśliłby się choroby. Lekarze Przychodni mają pełne ręce roboty. Badają, prześwietlają, kwalifikują. Większość orzeczeń lekarskich brzmi: Kontakt z bakteriami gruźlicy. Konieczna natychmiastowa izolacja dziecka od otoczenia chorego, dobre odżywianie, powietrze i słońce.

MATKI, JAK TO MATKI...

Przeczytają biały papierek, popłaczą trochę, ale z powrotem prowadzą dziecko do izby, w której leży gruźlik - mąż czy sublokator, albo na podwórko kamienicy, na którym kilka razy w ciągu dnia dziecko kontaktuje się z innymi gruźlikami.

Zdarza się i tak, że nieuświadomione matki nie baczą na napomnienia lekarza, odbierają dziecku ostatnią możliwość walki z gruźlicą — świeże powietrze.

— Mamusia zamyka mnie na klucz i nie pozwala wychodzić na dwór, bo mówi, że się zaziębię i jeszcze więcej będę kaszlał—skarży mi się kilka dni temu mały Rysio, dziecko zetknięte z bakteriami gruźlicy, o poważnych już zmianach w płucach.

Łódź, jak żadne miasto w Polsce, zagrożone jest gruźlicą. W roku ub. wydano poważne sumy na akcję profilaktyczną. — Poprzez organizowanie kolonii i półkolonii przeszło 35 tys. dzieci zostało wydarte śmierci.

Obecnie zasięg akcji kolonijnej jest jeszcze większy. Ostatnio odbyło się w Łodzi pierwsze tegoroczne posiedzenie Komisji dla Spraw Wczasów Letnich dla dzieci, w którym wzięło udział 23 przedstawicieli różnych instytucji i organizacji, biorących udział w organizowaniu kolonii i półkolonii dla dzieci swych pracowników. Niezależnie od instytucji Komisja Wczasów obejmie w roku bież. poprzez Komitety Szkolne wszystkie dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym. Przewiduje się wysłanie na wieś i do prewentoriów przeszło 40 tys. dzieci z terenu wielkiej Łodzi.

WYJAZD TO ZDROWIE

Akcja kolonijna rozpoczęła się już z dniem 1 maja i trwać będzie do 1 września. Do dyspozycji Komisji oddano 50 miejscowości klimatycznych położonych częściowo w okolicach Łodzi, częściowo zaś w górach, nad morzem, oraz na Ziemiach Odzyskanych. Każde dziecko, wyjeżdżające na wczasy, poddane zostanie skrupulatnemu badaniu lekarskiemu. Pierwszeństwo na wyjazd będą miały dzieci podatne na zakażenie gruźlicze. Te dzieci zostaną wysłane do prewentoriów w Wiśniowej Górze, oraz do Grotnik k. Łodzi i Lądka Zdroju na Dolnym Śląsku.

Zapisy na kolonie i półkolonie przyjmują wszystkie szkoły i przedszkola łódzkie. Przy każdej z nich działają Komisje Rodzicielskie, do których zgłaszają się matki wraz z dziećmi. Opłaty jakie obowiązują rodziców są minimalne. Wahają się od 500 zł. do 6.000 za turnus. Wysokość opłat zależna jest od zarobków rodziców. Przodownicy pracy, oraz rodziny zastępcze korzystają z 30 proc. ulgi w opłatach minimalnych.

Ministerstwo Oświaty przeznaczyło dla Łodzi na ten cel sumę 44 milionów zł. Niezależnie od tego Komisja Spraw Wczasów Dziecięcych otrzymała dotacje z Zarz. m. Łodzi, Ubezpieczalni Społecznej i przemysłu. Łączny więc budżet na rok 1949 wynosi 200 milionów zł., czyli przeciętnie na jedno dziecko przypada kwota 7.500 złotych.

Dzieci robotniczej Łodzi, dzięki akcji opiekuńczej państwa, otrzymają wszystko co potrzebne im będzie dla ochrony i zachowania zdrowia. W słońcu, w warunkach idealnej opieki wypełnią się ich buzie i rozbłysną ich oczy zdrowym radosnym uśmiechem.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Musimy wychować nowy typ pracownika handlowego

Ogólnokrajowa narada pracowników 3 central handlowych

W obecności ministra Handlu Wewnętrznego Dietricha oraz przedstawicieli KC PZPR i KCZZ obradował w Łodzi ogólnopolski zjazd pracowników Centrali Tekstylnej, Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego i Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego.

Po zagajeniu i raportach wywiązała się ożywiona dyskusja, której wyniki podsumował minister Handlu Wewnętrznego Dietrich, podkreślając, że głównym zadaniem handlu socjalistycznego jest dostosowanie podaży do popytu. Dla wykonania tego zadania trzeba wychować nowy typ pracownika handlowego pełnego energii, inicjatywy i przedsiębiorczości.

W rezolucji, uchwalonej na zakończenie narady, pracownicy 3 państwowych central handlowych postanowili: stworzyć właściwe formy obsługi konsumentów, roztoczyć opiekę nad racjonalizatorami, przodownikami pracy i nowatorami, rozbudować i rozszerzyć szkolnictwo zawodowe oraz usprawnić dystrybucję towarową.

Poza tym pracownicy Centrali Tekstylnej zobowiązali się do dnia 22 lipca br. zaoszczędzić w rb. 1.615 milionów zł, wykonać roczny plan zbytu do dnia 30 listopada br. i do 1 listopada br. zwiększyć ilość placówek detalicznych do 350.

Pracownicy Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego postanowili uruchomić do dnia 22 lipca br. w woj. poznańskim 7 detalicznych sklepów odzieżowych, zaś do końca roku otworzyć na terenie całego kraju 59 nowych sklepów detalicznych, 8 hurtowni i 2 składnice. Ponadto pracownicy CHPO zobowiązali się wykonać roczny plan obrotu do dnia 1 grudnia br., zaoszczędzić 238 mln. zł.

Pracownicy Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego zobowiązali się uruchomić w terminie do dnia 22 lipca br. 30 nowych placówek detalicznej sprzedaży obuwia, skór i galanterii skórzanej, otworzyć przy istniejących sklepach obuwiano-galanteryjnych 150 punktów detalicznej sprzedaży skór oraz zaoszczędzić do końca br. 1 miliard zł.

Nauczyciele czechosłowackich szkół zawodowych w Warszawie

W czwartek przybyła do Warszawy grupa 25 nauczycieli czechosłowackich, którzy w czasie 3-tygodniowego pobytu w Polsce zwiedzą szkoły zawodowe, a następnie odbędą praktyki w zakresie swych specjalności w odpowiednich szkołach. Wśród gości znajdują się przedstawiciele departamentu szkół zawodowych czechosłowackiego Min. Oświaty oraz dyrektorzy i nauczyciele czechosłowackich szkół zawodowych.

Wybitny uczony radziecki w Krakowie

W Krakowie bawił wybitny uczony radziecki, najbliższy współpracownik Łysenki, prof. Uniw. Leningradzkiego, I. E. Głuszczenko.

W czasie swego pobytu prof. Głuszczenko zwiedził wydział rolniczo-leśny Uniw. Jagiellońskiego, zakład doświadczalny Instytutu Zootechnicznego w Balicach oraz stację rolniczo-doświadczalną w Chełmie pod Krakowem i Stację Hodowli Roślin P. G. R. w Gródkowicach.

Uczonego radzieckiego przyjmował w swym zakładzie rektor Uniw. Jagiellońskiego prof. dr T. Marchlewski.

Dzień Matki

26 bm. w całym kraju obchodzono uroczyście „Dzień Matki".

Organizacje terenowe Ligi Kobiet przy współudziale samorządu i organizacji młodzieżowych zorganizowały we wszystkich miastach, osiedlach oraz w wielu wsiach uroczyste akademie i imprezy.

Przy dźwiękach orkiestry międzyszkolnej bawiły się dzieci z miejskich świetlic

Boisko sportowe ogródka jordanowskiego przy ul. Wawelskiej zaroiło się wczoraj tłumem dzieci w różnokolorowych, ludowych strojach. Na dużym placu stanęły zwarte oddziały „Krakusów", „Ślązaków", „marynarzy", „górali" i „Kaszubów". Licznie przybyli rodzice z dumą przyglądali się swym pociechom. Tegoroczna zabawa dzieci świetlic miejskich, zorganizowana przez ref. zajęć międzyszkolnych Wydziału Oświaty ZM z okazji zakończenia roku szkolnego w świetlicach, odbyła się, jak stwierdziły same dzieci, z niezwykłą „pompą" i „fasonem".

Zabawa rozpoczęła się defiladą i pokazami poszczególnych świetlic. Przy dźwiękach „piosenki o mojej Warszawie" i „serca w plecaku", odegranych przez orkiestrę IV Miejskiego Gimnazjum im. gen Jasińskiego przemaszerowały oddziały przed zebranymi gośćmi. Sprężyście defilowały grupy sportowców w koszulkach i majteczkach gimnastycznych. Z żaglowcami w rękach szli marynarze ubrani w białe mundury z granatowymi kołnierzami. Śmiało spoglądali przed siebie „zbójnicy" tatrzańscy z nasuniętymi na czoło kapeluszami. Zespół chłopów i robotników z kosami, kilofami i łopatami wzbudził powszechny entuzjazm zgromadzonych rodziców. Najwięcej jednak oklasków zebrał, zamykający defiladę, oddział pięcio i sześcio - letnich krakowianek i krakowiaków.

2.000 dzieci z 32 świetlic uczestniczyło następnie w turnieju międzyświetliczanym. Turniej polega na osiągnięciu jak najlepszych wyników w pokazach, tańcu, recytacji zespołowej, w czytelnictwie dzieci. Wczoraj odbył się tylko fragment turnieju — zażarte współzawodnictwo o najładniejszy pokaz. Ogólnie pokazy miały zobrazować pracę i życie rozmaitych okolic Polski. Każda świetlica reprezentowała część kraju.

Popłynęły więc pieśni o Krakowie, o życiu Kaszubów, marynarzy, górali. Przesuwały się obrazy kominów i kopalni Śląska, odbudowującej się Warszawy, fabrycznej Łodzi. Tańce ludowe, zbiorowe recytacje, inscenizacje wierszy były najlepszym dowodem, że dzieci nie straciły czasu w świetlicach.

Nie zapomniały też dzieci o wczorajszym święcie Matki. Wszystkie zebrane mamusie otrzymały serdeczne życzenia, a niektóre także i kwiaty. Uroczystość zakończono zabawą dziecinną, oraz rozrywkami sportowymi.

(ad)

W pogoni za słońcem

Warszawa wyjechała wczoraj za miasto

— Pośpieszcie się, myślicie, że pociąg będzie na was czekał?

Ale i bez tych słów każdy się śpieszy. Zdąży się, czy nie? Chyba tak. Ludzi nie ma za wiele, a kasy na Dworcu Południowym pracują sprawnie.

— Dwa razy Pyry.

— Poproszę dwanaście biletów do Zalesia Górnego, wszystkie szkolne.

To młodzież. Nie zważając na niezbyt pewną pogodę uciekają z miasta. W pogoni za słońcem. Krzyżują się w powietrzu okrzyki, zawołania, śmiechy. Nadjeżdżająca 12-ka wysypuje wciąż nowych wycieczkowiczów.

— Kazik, masz aparat?

Oczywiście, aparat jest i zdjęcia się na pewno udadzą.

Ale nie tylko młodzież wyjeżdżą za miasto. Oto przed nami para, która już dawno zapomniała, jak to się biegało za piłką, czy grało w „berka". Dziś inne sprawy ją absorbują.

— Jak to dobrze matko, że wzięłaś koc. Ziemia jest jeszcze z pewnością wilgotna.

Te i inne zapytania rozbrzmiewają przed dworcem. Ale oto już są bilety, a nie duże, trochę śmieszne wagoniki WKD stoją przy peronie. Czas wsiadać. Za chwilę pojedzie się za miasto. W tyle pozostaną duszne wnętrza mieszkań, zakurzone ulice, zatłoczone parki.

Za miasto! Z tym hasłem na ustach mieszkańcy Warszawy zapełniają pociągi podmiejskie, autobusy PKS-u i zwykłe samochody ciężarowe, którymi zakłady pracy wiozą swych pracowników na wycieczki.

Łomianki, Zalesie, Konstancin, Otwock... Pod Warszawą nie brak lasów. Trzeba tylko trochę organizacji, aby lepiej w tych lasach można było spędzić czas i aby więcej osób mogło wyjeżdżać na świeże powietrze.

Wieczorem wracają wszyscy do miasta. Jutro znowu czeka ich dzień pracy. Tylko rozespane dziecko, opierając znużoną główkę na ramieniu ojca zdąży jeszcze zapytać:

— A kiedy znowu pojedziemy do lasu?

Na pewno jeszcze nie raz. Przecież lato dopiero się rozpoczyna. (zw).

*

Wczorajszy dzień nie należał do najpogodniejszych. Zdążyliśmy się już przyzwyczaić w tym miesiącu do upałów i oto ostatnie kilka dni zaprzeczyło częstym twierdzeniom, że lato już się na dobre rozpoczęło.

Na plaży wiślanej było wczoraj nie wiele osób. Nikt prawie się nie kąpał, po Wiśle pływały tylko kajaki, łodzie i żaglówki klubowe, a na zimnym piasku usiłowały się opalać bardziej „odważne" niewiasty.

Większym powodzeniem cieszyły się natomiast liczne koncerty w parkach publicznych, połączone z występami artystów. Wycieczki, organizowane przez PTK i Stoł Biuro Obsługi Turystycznej, również nie miały zbyt wielu amatorów, bo po ostatnich, sobotnich ulewach — nikt już nie ręczył za trwałość pogody.

Murarze krakowscy kładą 8.859 cegieł w 8 godzin

Robotnicy SPB zatrudnieni przy budowie olbrzymiego gmachu wytwórni P. M. T. w Czyżynach pod Krakowem podjęli współzawodnictwo dla uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych.

Zespół w składzie: mistrza murarskiego Wł. Wadowskiego, A. Stroka i Z. Musiałka w ciągu 8-godzinnego dnia pracy wykonał 24.14 mtr. sześc. muru, tj. ułożył 8.859 cegieł.

Drugi zespół w składzie: M. Świerszczek, Wł. Kowalski i Wł. Czernek wykonali w tym samym czasie 22.14 m sześc. muru, tj. ułożyli 8.294 sztuk cegieł.

Również zbrojarze i cieśle uzyskali poważne osiągnięcia. Zbrojenie stropu żelbetowego — żebrowego trwało 207 godzin, zamiast przewidzianych 245. W skład zespołu zbrojarzy wchodzili: St. Galos, St. Pałka, A. Skwarczewski i J. Sendor, którzy wykonali po 263 proc. normy.

S. R. Dobrowolski ponownie prezesem ZAIKS-u

W czwartek 26 bm. odbyło się w sali obrad Warsz. Rady Narodowej zwyczajne walne zgromadzenie członków Zw. Autorów, Kompozytorów i Wydawców (ZAIKS).

Po sprawozdaniu prezesa Zarz. Gł. Dobrowolskiego i ożywionej dyskusji, na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi.

W wyniku przeprowadzonych następnie wyborów, przewodniczącym Zarz. Gł. wybrano ponownie St. R. Dobrowolskiego, a przewodniczącym Rady Naczelnej — J. Iwaszkiewicza. Wybrano poza tym 14-tu członków Rady Naczelnej.

W dalszym ciągu zebrania przyjęto projekt poprawek do statutu ZAIKS-u oraz szereg wniosków.

Na zakończenie Zjazdu uchwalono wysłać depeszę do Prezydenta RP Bolesława Bieruta.

Wyścigi konne

Wyniki 5-go dnia gonitw

Gonitwa 1 — Isthmus (j. Grzanka), 2) Liwiec.
Tot. 800, porz. 840.
Gonitwa 2) — 1) Storczyk (ż. Balcer), 2) Labor, 3) Drogosław.
Tot. 1020 fr. 600, 1980 porz. 10020 zł.
Gonitwa 3 — 1) Takt (ż. Pulc), 2) Taras, Azalia została na starcie — zwrot stawek.
Tot. 360 fr. 300, 330 porz. 600.
Gonitwa 4. — 1) Sobiesława (ż. Jagodziński) 2) Splendid, 3) Chaldea.
Tot. 480, fr. 390, 480 porz. 600.
Tripla: Storczyk, Takt, Sobiesława 3240.
Gonitwa 5 — 1) Brześć (j. Kocitowicz) 2) Strumień.
Tot. 360 porz. 390.
Tripla: Takt, Sobiesława, Brześć 1020 zł.
Poprowadził gonitwę ostrym tempem Oril. Za nim uplasowali się Brześć i w odstępie Strumień. Na zakręcie Brześć minął Orila na prostej minął go Strumień — Brześć wygrał łatwo o kilka długości.
Gonitwa 6. Davos (j. Krysiak) 2) Monte Carlo 3) Film.
Tot. 1230 fr. 330, 330 porz. 2040.
Tripla: Sobiesława, Brześć, Davos 2040 zł.
Gonitwa 7 — 1) Talizman (j. Szablewski) 2) Silver King 3) Irak.
Tot. 660 fr. 390, 450 porz. 2180.
Tripla: Brześć, Davos, Talizman 3460 zł.
Gonitwa 8 — 1) Babilon (ż. Biesiadziński), 2) Rozgrom, 3) Arian.
Tot. 330 fr. 420, 360, porz. 540.
Tripla: Davos, Talizman, Babilon 4560 zł.

Zapisy na niedzielę 29 maja

Gonitwa — 1) Nagr. 90.000 zł. dla 3 l. i st. 2400 m: Szczecin, Raszyn, Sten.
Gonitwa 2. — Nagr. 100.000 zł. Van Dycka dla 4 l. i st. (araby) — 2800 m.: Gadir, Gracz, Wawrzyn, Farhan, Elinar.
Gonitwa 3 — nagr. 100.000 zł. 4 l. i st. (przeszkody) 3600 m. Dacota, Proza, Asta, Sokół, Poświst, Dłuha.
Gonitwa 4. nagr. 80.000 zł. dla 3 l. klaczy — 1800 m. Ordynka, Birikilka, Jałta, Azalia, Hajnówka, Trampolina.
Gonitwa 5, nagr. 100.000 zł. dla 4 l. i st. 2200 m., Eloge, Lafite, King Ping, Espoir, Wicher Onyx.
Gonitwa 6, nagr. 100.000 zł. dla 3 l. — 1600 m. Bytom, Homel, Rymanów, Sanok, Iran.
Gonitwa 7. Nagr. 75.000 zł. dla 4 l. i st. 1600 m. Luks, Jastarnia, Si Bemol, Broń, Charme, Rarissima, Argentum, Bojar.
Gonitwa 8. Nagr. 70.000 zł. dla 4 l. i st. 1600 m. Gipsy Moth, Exerga, Wikinga, Sigida, Sobiepan, Koroniarz, Oziris.

Dziś w Stolicy

Odczyty

O godz. 18 w lokalu Warsz. Zrzeszenia Prawników Demokratów (ul. 6 Sierpnia nr. 6) referat prok. S. N. Stanisława Piotrowskiego pt. „Dokumenty Polskie w Norymberdze". Po referacie dyskusja. Wstęp wolny.

Koncerty

O godz. 19 w „Romie" Koncert Symfoniczny orkiestry Filharmonii Stołecznej pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. W programie koncert na klawesyn F-moll Bacha w wykonaniu prof. Margerity Trombini — Kazuro oraz Telemanna Suita Don Kichot i V Symfonia Czajkowskiego.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Plastyków Amatorów — godz. otwarcia 10 — 19, oraz zbiory stałe: Malarstwo polskie, Sztuka zdobnicza — otwarte w godz. 10—15; w soboty i niedziele 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

LIGA MORSKA (ul. Widok 10). Wystawa modeli szkutniczych.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Wrogowie".
KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Krzyk jarzębiny".
PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19 „Zięć pana Poisier".
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Wesele Fonsia".
ROZMAITOSCI (Marszałkowska 8): godz. 19.15 „Lekkomyślna siostra" (ostatnie przedstawienia).
POWSZECHNY Zamojskiego 20: godz 19 „Szczygli zaułek".
NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".
KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz 19 „Szklanka wody".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2/4): nieczynny.
TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19 „Skalmierzanki".
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 17 i 19.15 „Tylko do pierwszego".
NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz 11.30 „Wycinanki staropolskie".
SYRENA (Litewska 3): godz. 19.15 „Miecz Demokratesa" w roli Hermesa K. Pawłowski.
TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer" Królewska 13): chwilowo nieczynny.
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA (Konopnickiej 6): W próbach „Opowieść o Chopinie".
TEATR JAZZOWY (YMCA, Konopnickiej 6): godz. 19.30 „Dźwięki i Wydźwięki".
CYRK nr. 2 (Nowogrodzka róg Chałubińskiego). Przedstawienie wiecz. godz. 19.30, w sobotę i niedz. 15.30.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Antoni i Antonina" godz. 15 17, 21 Zw Zaw. 19.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Za wami pójdą inni", godz. 14.45, 19.15 21.30. Zw. Zaw. 17-ta.
POLONIA (Marszałkowska 56): Czwarty peryskop", godz. 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Paganini", godz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19.
AKTUALNOSCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11 w niedź. i święta 11 i 12 zmiana programu w każdy piątek.
AKTUALNOSCI Nr 2 (Inżynierska 2): pocz. codziennie godz. 13 w niedz. i święta godz. 11 zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Melodia serc" godz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19.
TĘCZA (Suzina 4): „Czarodziejski kwiat" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.
STOLICA (Narbutta): „Siostra lokaja" godz. 17, 19, 21.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Pieśń Tajgi" godz. 16.45, 17, 21.15.

Radio

W dniu 28 bm. (sobota) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 18.45 23.00. Wszechnica: 8.35.

12.15 Przegląd prasy. 12.20 Dla wsi. 12.50 Przerwa. 15.30 Dla dzieci: „Pierścień i róża". 16.00 Dla młodzieży. 16.20 Kompozytor Dnia: Mendelsohn. 17.15 „Przy sobocie po robocie". 18.10 Wieczór Mickiewiczowski. 19.00 Zakończenie Festivalu Muzyki Ludowej. 21.40 „Teatr Eterek". 22.00 Muzyka taneczna — dyr. Caimer. 22.45 Muzyka lekka. 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Program ogólnopolski 12.50 — 15.30. Wiadomości: 16.30 17.45 23.00.

12.50 „Z naszych pieśni". 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Felieton. 14.20 Muzyka słowiańska. 15.00 Muzyka lekka. 15.25 Informacje. 15.30 Przerwa. 16.50 Muzyka. 17.15 Recenzje. 17.30 Muzyka poważna. 18.00 Muzyka lekka. 18.40 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka. 19.00 Zakończenie Festivalu Muzyki Ludowej. 22.00 „Chopin na Majorce" — felieton. 22.20 Kompozytor Tygodnia: Rossini. 23.10 Muzyka popularna. 23.55 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Prognoza pogody

Nocą rozpogodzenie, dniem zachmurzenie zmienne z możliwością opadów. Temperatura maksymalna do 19 st.

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne. 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm. zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08 oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42. Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-77477

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Przed sezonem sportów wodnych

Podniesienie bandery w Yacht Klubie Polski jest jak gdyby oficjalnym otwarciem sezonu nie tylko żeglarskiego, ale w ogóle sportów wodnych. Na morzu, jeziorach i rzekach pojawiły się już różnego rodzaju łodzie wiosłowe, żeglowe, motorowe i kajaki. Nie tylko zawodnicy, ale i tysiące zwykłych miłośników wody zaczyna uprawiać tę grupę sportów letnich, która daje nam, jak żadna inna, wiele emocji i przede wszystkim dużo zdrowia. Niestety co roku pociąga również i wiele ofiar.

Warto więc przypomnieć sobie dzisiaj o najważniejszych przykazaniach „wodniaków". Wszyscy muszą wiedzieć, że wyjazd na wodę możliwy jest tylko dla tych, którzy zdali egzamin z umiejętności pływania, znajomości przepisów wodnych i dobrego opanowania techniki używania danego rodzaju łodzi. Kierownictwa klubów i sekcji sportów wodnych muszą zwrócić więcej uwagi na odpowiednie wyszkolenie swych członków i zaopatrzenie ich w konieczne dokumenty, a władze M. O. na skrupulatne i częste kontrolowanie uprawnień wypływających na wodę.

Trzeba raz jeszcze ostrzec żeglarzy, wioślarzy, a przede wszystkim kajakowców, przed zabieraniem z sobą na wodę pasażerów (szczególnie pasażerek) nie umiejących pływać i nie zaopatrzonych w odpowiedni sprzęt ratunkowy. Właściwie powinno się przyjąć za zasadę, że nie ma prawa wyjazdu na wodę łódź źle utrzymana i nie wyposażona w sprzęt ratowniczy.

Musimy jeszcze zaapelować do wioślarzy i żeglarzy o jak najdalej idące oszczędzanie cennego sprzętu wodnego. Nie powinny zdarzać się wypadki, jak w roku ubiegłym, aby na rasowe łodzie wyścigowe i regatowe, wpuszczano ludzi nieumiejących je używać. Nawet właściciela takiej łodzi obowiązywać musi należyte opanowanie sztuki żeglarskiej czy wioślarskiej, bo nie stać nas na niszczenie posiadanego taboru wodnego, którego i tak jest bardzo mało.

Nie od rzeczy chyba będzie, jeśli na początku sezonu żeglarskiego zajmiemy się ośrodkiem wodnym GUKF w Giżycku. Chcielibyśmy tu zwrócić uwagę naszych naczelnych władz sportowych na to centrum wyszkolenia żeglarstwa wodnego i lodowego.

Uczestnicy kursu żeglarstwa lodowego, który odbył się w dniach 16.2 i 2.3 br. z przykrością spoglądali na marnotrawstwo cennego sprzętu wodnego i z obawą zostawiali na następny sezon swoje ślizgi (bojery). W Giżycku bowiem nie było zupełnie odpowiednich pomieszczeń na sprzęt.

Cała flotylla jachtów przezimowała, stojąc na brzegu jeziora, bez jakiegokolwiek zabezpieczenia. Piękne i rasowe łodzie stały przez szereg miesięcy wypełnione lodem, obok desek złożonych na budowę baraków jeszcze w jesieni. Ci co wiedzą, jak czułym na wpływy atmosferyczne jest dobry sprzęt żeglarski, mogą sobie wyobrazić jego obecny stan. Tabor ślizgowy po rozmontowaniu został także pod gołym niebem, okryty jedynie prowizorycznie deskami.

Trudno. Tego co się stało, nie da się naprawić, ale trzeba jak najszybciej — jeśli tego już nie zrobiono — przystąpić do budowy odpowiednich hangarów i magazynów. Nie można przecież zapomnieć, że łodzie z flotylli giżyckiej warte są miliony złotych, a niektóre są tym cenniejsze, że podobnych nie jesteśmy w stanie wybudować w kraju.

M. W-SKI

Nowi mistrzowie kolarscy

NA ŚLĄSKU WYGLĘDA

W mistrzostwach kolarskich Śląska brało udział 14 kolarzy z których tylko 8 przybyło do mety. Mistrzostwo zdobył Wyględa (Ruch) w czasie 2:52,05, przed Paprockim (Ruch) — 2:57,03,2, Nowoczkiem (Ruch) i Łazarczykiem (Victoria — Częstochowa).

W KRAKOWIE MOTYKA

Zaciętą walkę o tytuł szosowego mistrza Krakowa na trasie 100 km. stoczyli Motyka i Wandor. Pojedynek zakończył się zwycięstwem Motyki (Gw. Wisła) — w czasie 2:52,45 przed Wandorem (Garbarnia) — 2:58,15. Trzeci był Słonina (Gw. Wisła) w czasie 3:18.11.

WE WROCŁAWIU WOJTCZAK

11 kolarzy ubiegało się na autostradzie wrocławskiej o mistrzostwo Dolnego Śląska. Po ciekawym przebiegu zwycięstwo odniósł Wojtczak (Ogniwo) w czasie 2:58,42, przed Janikiem (Ogniwo) i Janickim (Ogniwo).

W POZNANIU BUDKIEWICZ

Mistrzem Poznania został nieoczekiwanie nieznany dotychczas kibicom kolarskim Budkiewicz (Kolejarz — Gniezno) wygrywając 100-kilometrowy wyścig kolarski w czasie — 2:58,54, przed Rozumkiem i Vogtem (obaj Stomil). Wydarkiewicz był 10-ty.

W LUBLINIE TUORA

Tylko 7 kolarzy startowało w mistrzostwach szosowych Lublina. Zwyciężył Tuora w czasie 3:21,06 godz.

Wisła straciła pierwsze punkty w rozgrywkach Klasy Państwowej

Polonia pokonała Legię 2:0

ROZGRYWKI lokalnych rywali ligowych przyniosły w czwartek wielką niespodziankę w postaci pierwszej w tym roku porażki piłkarzy Wisły. Okazuje się, że „wiślacy" nie mają szczęścia do Cracovii, bo mimo przewagi w grze musieli oddać pierwsze punkty ligowe „starej" rywalce. W Warszawie była historia podobna; Legia była lepsza w polu i miała więcej z gry, a bramki zdobywała Polonia. Na Śląsku okazało się, że chwilowo najlepszą drużyną jest AKS, który udowodnił to, bijąc Ruch na jego własnym boisku. Bytomska Polonia jest ciągle zdecydowanie słaba, tak dalece że technicznie ustępowała nawet Szombierkom i to na swoim terenie, przy bytomskiej publiczności. Jak było do przewidzenia w Poznaniu „kolejarze" są nie do pokonania, Warta przegrała 1:2. Nie powiodło się również gdańskiej Lechii, która nie mając lokalnego rywala przegrała z ŁKS-em w Łodzi aż 1:5.

Tabela rozgrywek I Klasy Państwowej

	Nazwa klubu	pkt.	st. br.
1	Wisła	14 : 2	25 : 7
2	ZZK	12 : 4	27 : 14
3	Cracovia	12 : 4	20 : 13
4	Polonia (W.)	10 : 6	15 : 10
5	ŁKS	9 : 7	21 : 23
6	Warta	7 : 9	11 : 10
7	Szombierki	7 : 9	13 : 14
8	AKS	7 : 9	16 : 21
9	Ruch	6 : 8	16 : 20
10	Lechia	5 : 11	12 : 24
11	Legia	4 : 12	10 : 22
12	Polonia (Byt.)	3 : 13	12 : 20

POLONIA (W) — LEGIA 2:0

WARSZAWA. — Piłkarze Legii nie mają szczęścia w tym roku. Dobrze zagrali z Cracovią i przegrali, mieli przewagę w meczu z Polonią (W-wa) i znów przegrali 0:2 (0:1). Okazuje się, że do wygrania nie wystarczą tylko umiejętności techniczne i opanowanie piłki, trzeba koniecznie umieć strzelać i to celnie. Tą umiejętnością „legioniści" nie potrafili się popisać na meczu czwartkowym.

Gra była szybka i emocjonująca tylko w pierwszej połowie spotkania. Po przerwie nerwowa i chaotyczna. Ostatnie 20 min. Legia grała w dziewiątkę. Bramki strzelili Świcarz i Ochmański.

U zwycięzców wyróżnił się Borucz w bramce i Świcarz. W Legii dobrze zagrały formacje defensywne, a w ataku Cyganik. Widzów ok. 15 tys.

CRACOVIA—WISŁA 1:0

KRAKÓW. Cracovia pokonała lokalną rywalkę Wisłę 1:0 (0:0). Jedyną bramkę strzelił Radoń. Widzów ponad 25 tys.

Pierwsza porażka Wisły w tegorocznych rozgrywkach ligowych nastąpiła na jej własnym stadionie i to w spotkaniu z lokalnym rywalem Cracovią. Wisła na porażkę nie zasłużyła, a wynik remisowy lepiej odpowiadałby układowi sił.

Jedyna bramka dnia padła w sposób dość przypadkowy, mianowicie po rzucie wolnym, bitym przez Gędłka i po niefortunnym wybiegu Jurowicza. Piłkę przejął Radoń i głową skierował ją do pustej bramki.

W drużynie Cracovii wyróżnili się: Rybicki, Gędłek i Parpan. W Wiśle najlepiej wypadli: Gracz, Dudek i Legutko.

ŁKS—LECHIA 5:1

ŁÓDŹ. ŁKS zwyciężył gdańską Lechię 5:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Janeczek — 2, Łącz — 2, Baran — 1, honorowy punkt dla Lechii — Kupcewicz.

Wysokie zwycięstwo zawdzięczają gospodarze lepszej kondycji i wyjątkowo dobremu zagraniu obu skrzydłowych Hogendorfa i Patkoli. Również dobrze w ataku wypadł Janeczek, a w pomocy Sołtyszewski.

Z drużyny gości wyróżnić należy prawego łącznika Kokota II i środkowego pomocnika Kamzelę.

AKS—RUCH 1:0

WIELKIE HAJDUKI. W czwartkowym meczu o mistrzostwo klasy państwowej, rozegranym tu między chorzowskim AKS-em i Ruchem zwyciężył AKS 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę zdobył Spodzieja w 3 min. gry. Widzów 25 tysięcy.

Przez cały czas spotkania drużyna AKS-u miała lekką przewagę i wygrała zasłużenie. Zwycięzcy zagrali bardzo ambitnie i ofiarnie, nie mając specjalnie słabych punktów. Najlepiej wypadli Spodzieja i Muskała w ataku, Wieczorek w pomocy oraz Janduda w obronie. Dobrze bronił również Janik.

ZZK—WARTA 2:1

POZNAŃ. Mecz piłkarski między Kolejarzem (ZZK) a Wartą, zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny Kolejarza w stosunku 2:1 (1:1).

W Warcie obok Krystkowiaka, który uchronił drużynę od wyższej porażki, wyróżnić należy całą linię pomocy oraz pracowitego Szymurę w ataku. W drużynie Kolejarza najlepszym zawodnikiem był niewątpliwie Anioła — inicjator wszystkich groźnych wypadów linii ofensywnej. Ponadto dobrze wypadli Czapczyk, Słoma i Wojciechowski I.

Obie bramki dla Kolejarza zdobył Anioła, a honorowy punkt dla Warty — Opitz. Widzów 12 tys.

SZOMBIERKI—POLONIA (BYT.) 2:1 (1:0)

BYTOM. Derby ligowe Śląska Opolskiego zakończyły się zwycięstwem Szombierek 2:1 (0:1).

Mecz należał do bardzo ciekawych. Gra prowadzona była w szybkim tempie, ale na słabym poziomie technicznym. Polonia wystąpiła po raz pierwszy w tegorocznym sezonie z Kulawikiem, który był jednak najsłabszym graczem na boisku. Bramkę dla Polonii zdobył Szmydt, a dla zwycięzców — Gawel i Burda.



Złośliwy anioł — Serafin (Legia) (rys. J. Ciszewski)

Czyż mistrzem szosowym Warszawy

WYŚCIG kolarski o szosowe mistrzostwo Okręgu warszawskiego na trasie Anin — Garwolin — Anin o długości 100 km. był właściwie — jak ktoś trafnie powiedział — wyścigiem o mistrzostwo Polski. Startowało w nim 19 zawodników w tym 13, którzy reprezentowali barwy Polski w wyścigu Praga — Warszawa.

Po raz pierwszy po wojnie kolarze warszawscy zdawali egzamin z jazdy samodzielnej. WOZKol. postanowił bowiem wypuszczać zawodników ze startu pojedyńczo w odstępach dwuminutowych z zastrzeżeniem, by nawet w wypadku dojścia jednego kolarza do drugiego, obaj nie podciągali się wzajemnie.

Pierwszy ze startu wyruszył Kapiak, za nim Targoński, po tym Napierała, Cuch, Jankowski, Wójcik, Olszewski, Siemiński, Wrzesiński, Sałyga, Pietraszewski, Rzeźnicki, Czyż, Manowski, Adamczyk, Leśkiewicz, Kudert i Piegat.

Pierwszym, który minął swojego poprzednika był Wójcik. Stało się to po 20 min. jazdy w Wiązownie. Prowadzący stawkę Kapiak jechał bardzo dobrze i na 30 km. odsadził się od Targońskiego o 4 min. zamiast dwóch, a od Napierały o 5 min. zamiast czterech, w jakim to odstępie wyruszyli ze startu. Na półmetku okazało się, że nie Kapiak jedzie najlepiej a Wójcik, Pietraszewski i Czyż. Wójcik przyjechał na półmetek przed Garwolinem (50 km.) w czasie 1:21,30, Pietraszewski — 1:22, Czyż — 1:23, Siemiński 1:24,30, Kapiak — 1:25, Wrzesiński i Rzeźnicki — 1:26, Olszewski — 1:27, a Napierała — 1:28. Sałyga jedyny pechowiec, który miał gumę przyjechał w czasie 1:30.

W drodze powrotnej zarówno Wójcik jak i Pietraszewski osłabili nieco tempo, a zwiększyli je Czyż i Olszewski.

Wyniki wyścigu: 1. Czyż (Gwardia) — 2:45,59, 2. Pietraszewski (Gw.) — 2:46,07, 3. Wójcik (Ogniwo) — 2:46,18,4, 4. Olszewski (Og.) — 2:48,13, 5. Siemiński (Og.) — 2:50,27, 6. Kapiak (Og.), 7. Napierała (Og.), 8. Rzeźnicki (Polonia), 9. Targoński (Gw.), 10. Sałyga (Gw.).

Program gier tenisistów węgierskich w Warszawie

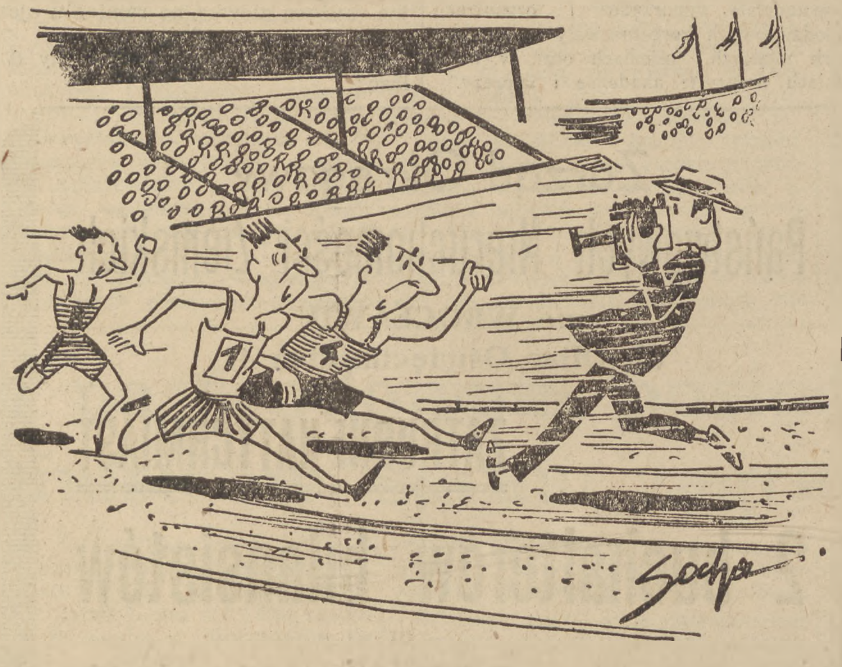
Dzisiaj, w piątek, rozpoczyna się na korcie Centralnym WKS „Legii" w Warszawie międzypaństwowy mecz tenisowy Polska—Węgry.

Rozkład gier tego meczu będzie następujący:

piątek, 27 bm, 16,45 — 2 gry pojedyncze mężczyzn;

sobota, 28 bm., 16.00 — Erdoedi—Jędrzejowska i gra podwójna;

niedziela, 29 bm., 15.30 — gra mieszana i pozostałe 2 gry pojedyncze.



— Panowie trochę wolniej!

Śląsk – Sofia 4:4 w zapasach

W międzynarodowym meczu zapaśniczym Śląsk zremisował z reprezentacją Sofii 4:4. Ze względu na późne zakończenie spotkania szczegóły damy jutro.

Piłkarze PZPN (Francja) przegrali z Zagłębiem 3:4

W rozegranym w Sosnowcu meczu piłkarskim drużyna Polaków z Francji doznała nowej porażki, przegrywając z Zagłębiem 3:4 (1:2). Mecz oglądało 10 tys. widzów.

Cztery rekordy lekkoatletyczne Szczecina

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Okręgu szczecińskiego, mimo słabych warunków atmosferycznych, padły cztery rekordy okręgu. Nowe rekordy ustalili: Buhl w skoku w dal wynikiem 6,61, Bury w skoku o tyczce — 3,20 i biegu na 400 m płotki — 1:05,7 oraz w kuli kobiet Zawadzka — 8,78.

250 zawodników w wyścigu kolarskim „Życia Warszawy"

Wyścig kolarski, zorganizowany przez redakcję „Życia Warszawy" dla posiadaczy rowerów turystycznych, zgromadził na starcie ponad 250 młodych zawodników. Trasa wyścigu wynosiła ok. 20 km. Start i meta znajdowały się koło drukarni „Czytelnika" przy zbiegu ulic Polnej i Marszałkowskiej.

Zaraz po starcie na czoło wysunęli się Królak i Olbrych. Na ścieżkach Królak zostawił swego towarzysza, który połączył się z następną grupą. Linię mety pierwszy przejechał Królak w czasie 32:18,0, drugi był Jaworski — 33:08,0, trzeci Olbrych — 33:10,0.

Puchar IKP w rękach Kielasa

Ponad 500 zawodników startowało w tegorocznym biegu o puchar Ilustrowanego Kuriera Codziennego w Bydgoszczy. Kielas (Lechia Gdańsk) jeszcze raz potwierdził swą wyższość nad czołowymi długodystansowcami Polski, wygrywając bieg o długości ok. 3 km w czasie 9:21. Dalsze miejsca zajęli: 2) Mańkowski (Lechia Gdańsk), 3) Płotkowiak (Związkowiec Poznań), 4) Korban (Zryw Gdańsk), 5) Czajkowski (Ogniwo W-wa).

„Pogoń za lisem" na wodzie

Zorganizowano również „pogoń za lisem" na Wiśle. Pierwszy odnalazł „lisa" kajak, którego załogę stanowili: Banek i Koluśniewski („Ogniwo"). „Lis", ob. Dzięgielewski, wymykał się przez półtorej godziny 15-tu kajakom, 5-ciu żaglówkom i 5-ciu hamburkom.



Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (109)

Michał Gromus, właściciel fabryki, miał romans z Różeną Baladową, córką fabrycznego majstra. Gdy ją porzucił, ożenił się z nią radykalny działacz robotniczy Jędrek Pour.

Gromus ma trudności finansowe. Zwalnia robotników, ale zatrzymuje magazyniera Józefa Baladę, ojca Różeny. Baladę uważają jego koledzy za zdrajcę sprawy robotniczej.

W południe Balada zostaje sam w magazynie. Odźwierny i stróż nocny odchodzą na obiad. Magazynier stoi w drzwiach i patrzy za nimi, dopóki nie wejdą do swych mieszkań. Potem zamyka. Na polu jest zimna wietrzna pluta, nie ma po co stać, aby tu wiało. Ale także nie trzeba chyba zamykać drzwi magazynu na klucz. Niemniej Józef Balada zamyka podwójnie i pozostawia klucz sterczący w zamku. Przyciąga kilka ciężkich skrzyń i przystawia je do drzwi. Na nich znowu ustawia inne. Wydaje się mu to niepotrzebne i trochę się nad tym uśmiecha, ale znów myśli o tym parobku, który zaniedbał koniecznej ostrożności i zepsuł sprawę. Każdą pracę należy porządnie przygotować i wykonać. I magazynier pracuje z młodzieńczą siłą i dziarskością, jakby mu lat ubyło z ramion, dawno już nie czuł się tak wspaniale, jak teraz. Przeciąga ciężkie skrzynie, buduje z nich na wolnej przestrzeni drogi,, które łączą się i krzyżyją, przekłada je balami drzewnej wełny. Żołądek krzyczy mu z głodu, aż potem, dopiero potem, uspakaja go, najpierw to musi być gotowe, i zaraz śmieje się z tego „aż potem". Niektóre skrzynie otwiera, przede wszystkim te, o których wie, że jest w nich towar z celuloidu, te są najważniejsze. Ta nafta może była niepotrzebna, ale naturalnie zaszkodzić nie może. Odkręca przykrycie bańki i kropi naftą kłęby drzewnej wełny, polewa ścieżynki od jednej do drugiej. W końcu i to jest gotowe. Teraz już nikt na świecie tego nie ocali.

Balada siada na jednej ze skrzyń, obeserwuje swoje dzieło i uśmiecha się. Wtedy wynurza mu się z pamięci zdanie: — Godzien jest robotnik zapłaty swojej — i ogarnia go podniecenie. Wyciąga z kieszeni powróz, jest już na nim przygotowana pętla, przeciąga po nim palcami i może jego szorstkość powoduje, że podniecenie opada w nim nagle w słabość. Ju-dasz, Ju-dasz, ile z tego masz? Opamiętaj się, Józefie, opamiętaj się. Pokażesz im, kim był Józef Balada. Gdy ta tandeta, od której pękają maszyny, pójdzie won, gdy zaczną znowu pracować, co będą krzyczeć potem? Już, mamusiu, nie będziesz płakać, że na ciebie wskazują palcem, że przed tobą uciekają. Będą się na brzuchach czołgać przed tobą, aby cię przeprosić. Jak święta będziesz wśród nich, jak święta, powiadam.

Wizja tego triumfu przywraca mu siłę. Jeszcze jedno musi zrobić, potem już nie miałby czasu. Wylezie po ustawionych skrzyniach do poprzecznego trawersu, jednego z tych, na których opiera się metalowa konstrukcja magazynu, i przywiąże do niego powróz. Teraz go to ponagla. Szybciej, szybciej. Już nic nie myśleć, już nic, tylko to zrobić, prędzej, prędzej.

Schodzi, wyjmuje pudełeczko zapałek i zapala wiązkę przy drzwiach. Płomień wybucha natychmiast, wiązka płonie jak pochodnia, ogień rozbiega się na wszystkie strony po naftowych ścieżkach, druga i trzecia wiązka zajmują się niemal równocześnie.

Gwałtowność żywiołu przeraża Józefa Baladę. Nie, już nic więcej nie trzeba, tylko uciekać, zanim mu ogień zatarasuje drogę. Nie żywcem, Panie Boże, nie żywcem. Ucieka w stronę wału ze skrzyń i wspina się po nich na górę. Z tyłu za nim zaszumiało i westchnęło, jakby z ziemi buchnęło silne źródło, wnętrze magazynu rozpala się gwałtownym blaskiem światła, pierwsza skrzynia celuloidu zajęła się i wybuchła płomieniem. Dym wali, chmura duszącego, cuchnącego dymu. Nowy wybuch. Następują jeden za drugim, niczym walenie w bęben. Józef Balada stoi na szczycie wału ze skrzyń, z pętlą na szyi, i patrzy oślepły na falowanie płomieni, które zapełniły przestrzeń pod nim i wspinają się ku niemu. Na brzuchu będą się czołgać, na brzuchu. Ale w momencie, gdy stawia krok ze skrzyni w próżnię pod sobą, widzi dwoje ironicznych oczu Michała Gromusa, i zanim fala krwi przewali się przez jego świadomość, ulega złudzeniu, jak gdyby mu ktoś w uszy krzyknął pytanie, na które już nie usłyszy odpowiedzi:

— Dla kogo to zrobiłeś

ROZDZIAŁ XXXI.

— Nie mówiąc o tym, że jest to całkowicie przeciwne z naturą, takiego powodu nie uznałby pani żaden sędzia.

Notariusz Purkl wpijał sowie spojrzenie w Wilmę Gromusową, która siedziała przed nim w tym śmiesznym starym fotelu, w którym kiedyś odmówiła zajęcia miejsca jej teściowa. W miarę jak mówił i niespokojnie przechylał głowę z jednej strony na drugą, ptasi wygląd jego czaszki zmieniał się i na przemian był podobny raz do sowy, raz do ubranego w okulary bociana. A Wilma, choć broniła się przed tym, nie mogła pozbyć się uczucia, że jest zuchwałą dziewczynką, którą karcą, a która nie może zrozumieć, że muchom nie wolno obrywać nóg ani skrzydeł.

— Może brzmi to niewiarygodnie — ciągnął dalej notariusz, i gdy pochylił czaszkę, a na jego łysinie odbiło mętne światło, które padało na nią przez zakurzone okno, przypomniał Wilmie jakiś zapomniany obrazek greckiego filozofa z podręcznika historii, — ale natrafiła pani na prawo właśnie w tym miejscu, gdzie jest silniejsze niż średniowieczna twierdza i szlachetne jak dziesięcioro przykazań, bo jest po prostu w zgodzie z naturą. Nie, moja droga, nie dostałaby pani rozwodu, chyba żeby sobie pani wymyśliła i zręcznie wywołała inny powód. I wtedy oczywiście byłoby lepiej, gdyby się pani zwróciła do któregoś z tych rozwodowych szarlatanów adwokackich, którzy przypominają mi przedsiębiorców pogrzebowych. Ja pani nie doradzę, choćby dlatego, że jestem starym kawalerem i — jako taki — jestem zawziętym obrońcą nierozwiązalności związku małżeńskiego.

I ta młoda architektka, tak pewna siebie i swego celu, poczuła nagle, jak ją zalewa gorycz nieznanego wstydu, jakby za kalectwo, jakby na ciele do tej pory normalnym w jednej fatalnej godzinie wyrósł jej potworny garb. Wybuchnęła:

— Może pan być pewny, że się o to postaram. Mam prawo, żyć wedle swej woli i wedle mych wyobrażeń o małżeństwie. (D. c. n.)